

CYGAŃSKA DUSZA

DWUMIESIĘCZNIK

Romano Atmo

3 2022
(99)

ISSN 1896-4427



*Małgorzata Mirga-Tas
przeczarowuje świat
na 59. Biennale w Wenecji*



Zrealizowano dzięki dotacji
Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji

Publikacja daje syka weł poglądy autorengre i naśty te javeł sykadu kaj isy oficjalno stanowisko Ministroskro pał Sprawy Maśkratune i Administracja

Projekt dofinansowany
ze Zwiększonej Subwencji Oświatowej



4



8



10



17



24

- 4 Pawilon Polski na 59. Międzynarodowej Wystawie Sztuki – La Biennale di Venezia
- 8 Małgorzata Mirga-Tas przeczarowuje świat na 59. Biennale w Wenecji
- 10 Czarodziej obrazu – Delfin Łakatosz
- 17 8 kwietnia – Międzynarodowy Dzień Romów
- 24 Przyjaciel Romów – Artur Szewczyk
- 28 Przegląd posiedzeń sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych
- 34 Romano Atmo Biblioteka

Redakcja Romano Atmo nie odpowiada za opinie czytelników wyrażone w listach, opowieściach, wywiadach, etc. Artykuły, teksty i opinie zamieszczone w Romano Atmo nie są opiniami redakcji. Pismo nie odpowiada za treść artykułów i nie utożsamia się ze wszystkimi poglądami politycznymi prezentowanymi w magazynie.

*Fot. na okładce przedniej: Ina Lekiewicz
Fot. na okładce tylnej: Ataraxia Photography*

Zespół redakcyjny



Redaktor naczelny
Roman Chojnacki



Redaktor techniczny
Damian Puszczykowski



Asystent redaktora
Agnieszka Bieniek

Współpracownicy



Mateusz
Babicki



Andrzej
Sochaj



Andrzej
Łuczak

ADRES REDAKCJI:

ul. K.S. Wyszyńskiego 32
78-400 Szczecinek
tel. 94 37 250 98
faks 94 37 250 96
zrp.romanoatmo@wp.pl
www.romowie.com
Skład: Damian Puszczykowski
Nakład: 500 egz.

Słowo od redaktora naczelnego



*Drodzy Czytelnicy
Romano Atmo,*

za nami już połowa roku. Czy Wam też czas mija zdecydowanie zbyt szybko? Nie jest to z pewnością czasem beztronski, bo ledwie pożegnaliśmy się z dwuletnią pandemią, a już przytłoczyła nas okropna wieść o wojnie w Ukrainie, ale życie musi toczyć się dalej. Pamiętajcie żeby wpaść w wir pomagania innym, pamiętać również o sobie. Dbajmy o swoje własne zasoby, odpoczynek, sen, rozrywkę i wartościowo spędzony czas w gronie najbliższych. Kiedy możemy ładujemy swoje akumulatory i cieszymy się coraz częściej goszczącymi na niebie promieniami słońca. Za pasem wakacje! Do swojej urlopowej walizki możecie śmiało wrzucić też ten właśnie numer naszej romskiej duszy, to idealna lektura na pierwsze letnie dni. Znajdziecie tu co nieco o tematach ważnych, ale i trochę muzyki i sztuki w najlepszym wydaniu.

W najnowszym numerze ukazały się dwa wywiady z niesamowicie ciekawymi postaciami, które posiadają wiele talentów. Pierwszym z nich jest Artur Szewczyk, który prowadzi programy telewizyjne dotyczące Romów i ze swojej miłości do nich uczynił sposób na życie. Pan Artur to utalentowany choreograf i tancerz, który od lat swojej młodości występuje na scenie i tworzy romskie zespoły. Kolejny wywiad przeprowadziliśmy z Delfinem Łakatoszem, młodym uzdolnionym artystą, który fascynuje się filmem i szeroko pojętym obrazem.

Piszemy również o Międzynarodowym Dniu Romów, który przypada 8 kwietnia i o inicjatywach, które w jego ramach odbyły się w tym roku. Zamieszczamy także obszerny opis ostatnich posiedzeń Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych, podczas których rozpatrzono m.in. informację Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji na temat Programu integracji społecznej i obywatelskiej Romów w Polsce na lata 2021-2030 oraz informację Ministra Edukacji i Nauki na temat stanu edukacji dzieci romskich oraz raportu z badania ewaluacyjnego „Ocena wsparcia skierowanego do społeczności romskiej w Polsce z PO WER i innych programów realizowanych na rzecz Romów”, a także informację Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji na temat sytuacji mieszkańców osiedli romskich na terenie województwa małopolskiego.

Nie możecie również przeoczyć tekstu kuratorskiego dotyczącego wystawy Małgorzaty Mirgi-Tas na festiwalu Biennale w Wenecji. „Przeczarowując świat” reprezentuje w tym roku pawilon polski, pierwszy raz zdarza się to romskiemu artyście. Serdecznie gratulujemy Gosi i niezmiennie jesteśmy pod ogromnym wrażeniem jej prac, które w poruszająco prawdziwy sposób ukazują codzienne życie Romów w jej rodzinnej Czarnej Górze.

Życzę udanej lektury.

*Devtesa!
Roman Chojnacki
Romanes Osiu*



Małgorzata Mirga-Tas, *Przeczarowując świat*, widok wystawy, Pawilon Polski na Biennale Arte 2022. Foto: Daniel Rumiancew. Zdjęcia dzięki uprzejmości Zachęty – Narodowej Galerii Sztuki.

Pawilon Polski na 59. Międzynarodowej

Po raz pierwszy w ponad 120-letniej historii weneckiego Biennale pawilon narodowy reprezentuje rumska artystka. Wystawa *Przeczarowując świat* Małgorzaty Mirgi-Tas w Pawilonie Polskim na Biennale Sztuki 2022 jest próbą odnalezienia miejsca romskiej społeczności w europejskiej historii sztuki. Przestrzeń Pawilonu wypełnia dwanaście monumentalnych tkanin nawiązujących do „kalendarzowego” cyklu fresków z Palazzo Schifanoia w Ferrarze – jednego z najbardziej tajemniczych budynków w historii architektury europejskiej. Projekt zaproponowany przez kuratorów Wojciecha Szymańskiego i Joannę Warszawę zwyciężył w konkursie organizowanym przez Zachęty – Narodową Galerię Sztuki.

Wystawie towarzyszy przepiękny katalog pod redakcją Wojciecha Szymańskiego i Joanny Warszawy, w którym obok tekstów kuratorów znalazły się eseje zaproszonych pisarzy – Ali Smith i Damiana Le Basa, uczoney Ethel Brooks, a także wiersze Teresy Mirgi i Jana Mirgi. Współwydawcą publikacji jest Archive Books i ERIAC. Katalog można także pobrać w wersji pdf bezpłatnie na labiennale.art.pl.

Małgorzata Mirga-Tas to obecnie jedno z najgłośniejszych nazwisk polskiego świata sztuki, zyskujące coraz większe uznanie na arenie międzynarodowej. Polsko-romska artystka i aktywistka, która reprezentuje Polskę na Biennale Sztuki 2022, w swojej twórczości kwestionuje dyskryminujące stereotypy i prezentuje wnikliwy, pozbawiony uprzedzeń obraz romskiej społeczności oraz zwraca uwagę na rolę, jaką w historii Romów odegrały kobiety. Jej prace powstają z fragmentów tkanin poprzez, jak to sama określa, „wrzucenie materiału w obraz”. W swoich wielkoformatowych kolażach często wykorzystuje elementy garderoby portretowanych osób: fragmenty spódnic, chust czy koszul, które stają się dosłownymi nośnikami historii.

Na monumentalną instalację, która wypełniła przestrzeń Pawilonu Polskiego, składa się dwanaście wielkoformatowych tkanin nawiązujących do słynnego cyklu fresków z renesansowego Palazzo Schifanoia. Nazwa willi znajdującej się w Ferrarze we Włoszech pochodzi od wyrażenia „schivar la noia”, czyli ucieczka od nudy. Znajdujące się na ścianach budynku malowidła sprzed ponad 500 lat przedstawiają wizerunki bogów olimpijskich, znaków zo-



Małgorzata Mirga-Tas, *Przeczarowując świat*, widok wystawy, Pawilon Polski na Biennale Arte 2022. Foto: Daniel Rumiancew. Zdjęcia dzięki uprzejmości Zachęty – Narodowej Galerii Sztuki.

Wystawie Sztuki – La Biennale di Venezia

Małgorzata Mirga-Tas, polsko-romska artystka i aktywistka. W swoich pracach podejmuje problematykę antycygańskich stereotypów, budując afirmatywną ikonografię społeczności romskich. Ukończyła studia na Wydziale Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie (2004). Jej prace były prezentowane na wielu wystawach indywidualnych i zbiorowych, między innymi: 11. Berlin Biennale (2020), Biennale Art Encounters w Timișoara (2019, 2021), 3. Autostrada Biennale w Prizrenie (2021), w Morawskiej Galerii w Brnie (2017), Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku (2020), Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie (2020), Rautenstrauch-Joest-Museum w Kolonii (2021). Mieszka i pracuje w Czarnej Górze na Spiszu.

Fot. Ina Lekiewicz





Małgorzata Mirga-Tas, *Przeczarowując świat*, widok wystawy, Pawilon Polski na Biennale Arte 2022. Foto: Daniel Rumiancew. Zdjęcia dzięki uprzejmości Zachęty – Narodowej Galerii Sztuki.

diaku i dekanów oraz sceny z życia dworu w ówczesnej Ferrarze. Symbolika wnętrza pałacu, a także jego układ i forma stały się wizualnym i ideowym punktem odniesienia dla artystki. Każda z dwunastu tkanin prezentowanych w Pawilonie została podzielona na trzy poziome części.

Górny pas przedstawia dzieje wędrowek Romów po Europie, w nawiązaniu do grafik lotaryńskiego rytownika Jacques'a Callota. Powstałe w XVII wieku ryciny pełne są antyromskich stereotypów. Artystka odczaruje tę krzywdzącą narrację i w oparciu o historyczne dzieła tworzy własne wielkoformatowe kolaże pokazujące bogaty świat romskiej przeszłości i mitologii.

Środkowy pas to archiwum romskiej historii budowane z kobiecej perspektywy. W ostatnich latach Mirga-Tas stworzyła wiele dzieł poświęconych ważnym w jej życiu kobietom, które złożyły się na cykl Herstorie. Portrety przedstawicieli romskiej społeczności uzupełnią symbole zapożyczone z kart tarota i znaki zodiaku z Palazzo Schifanoia. Połączenie wizerunków realnych kobiet z magią i astrologią zamieni je w symboliczne strażniczki losu, boginie i prorokinie.

Dolny pas kompozycji składa się z dwunastu obrazów ukazujących współczesne życie codzienne w rodzinnej wsi artystki, Czarnej Górze, i na terenach, z którymi jest najsilniej związana – położonymi na południu Małopolski Podhalem i wielokulturowym Spiszem. Widać na nich głównie kobiety, ich związki, sójusze i wspólnie wykonywane zajęcia.

Wystawa *Przeczarowując świat*, oparta na idei transnarodowości, cykliczności i zmiany zawłaszczanych znaczeń, proponuje nową narrację o nieustannej kulturowej wędrowce obrazów i wzajemnych wpływów pomiędzy kulturą romską, polską i europejską. Koncepcja wędrowki obrazów pochodzi od Aby'ego Warburga, historyka sztuki, który tłumaczy ją jako życie po życiu obrazów. Warburga interesował fakt nagłego pojawiania się pewnych obrazów w określonym miejscu i czasie po długim czasie ich nieobecności. Małgorzata Mirga-Tas sięga do przedstawień z Palazzo Schifanoia, ale dokonuje przemiany kluczowych dla europejskiej historii sztuki motywów poprzez wpisanie w nie przedstawień kultury polsko-romskiej i odwrócenie stereotypowej narracji.

Artystka konstruuje w Pawilonie Polskim własną wersję renesansowego, pałacowego wnętrza i w nawiązaniu do tytułu tegorocznej edycji Biennale (*Mleko snów*) kreuje magiczny świat – rodzaj czasowego i przygodnego schronienia – azylu oferującego nadzieję i wytchnienie. Tytułowe „przeczarowanie”, inspirowane książką Silvii Federici *Re-enchanting the World: Feminism and the Politics of the Commons* (2018), to bezprzemocowy proces, który ma odmienić niepomysłne losy świata, zdjąć z niego zły czar i pomóc w odzyskaniu poczucia wspólnoty oraz odbudowaniu relacji z innymi.

Przy okazji wystawy *Przeczarowując świat* powstaje film dokumentalny poświęcony Małgorzacie Mirdze-Tas w reżyserii Anny Zakrzewskiej (produkcja: Kijora Film i Zachęta). Filmowy portret artystki nie tylko przybliży jej sylwetkę i romskie tradycje, ale będzie również zapisem kolektywnego procesu powstawania pracy do Pawilonu Polskiego. Emisja filmu jest planowana na jesień 2022 roku.

Wojciech Szymański
Joanna Warsza



„Wystawa *Przeczarowując świat*, oparta na idei transnarodowości, cykliczności i zmiany zawłaszczanych znaczeń, proponuje nową narrację o nieustannej kulturowej wędrówce obrazów i wzajemnych wpływów pomiędzy kulturą romską, polską i europejską.

Małgorzata Mirga-Tas, *Przeczarowując świat*, widok wystawy, Pawilon Polski na Biennale Arte 2022. Foto: Daniel Rumiancew. Zdjęcia dzięki uprzejmości Zachęty – Narodowej Galerii Sztuki.





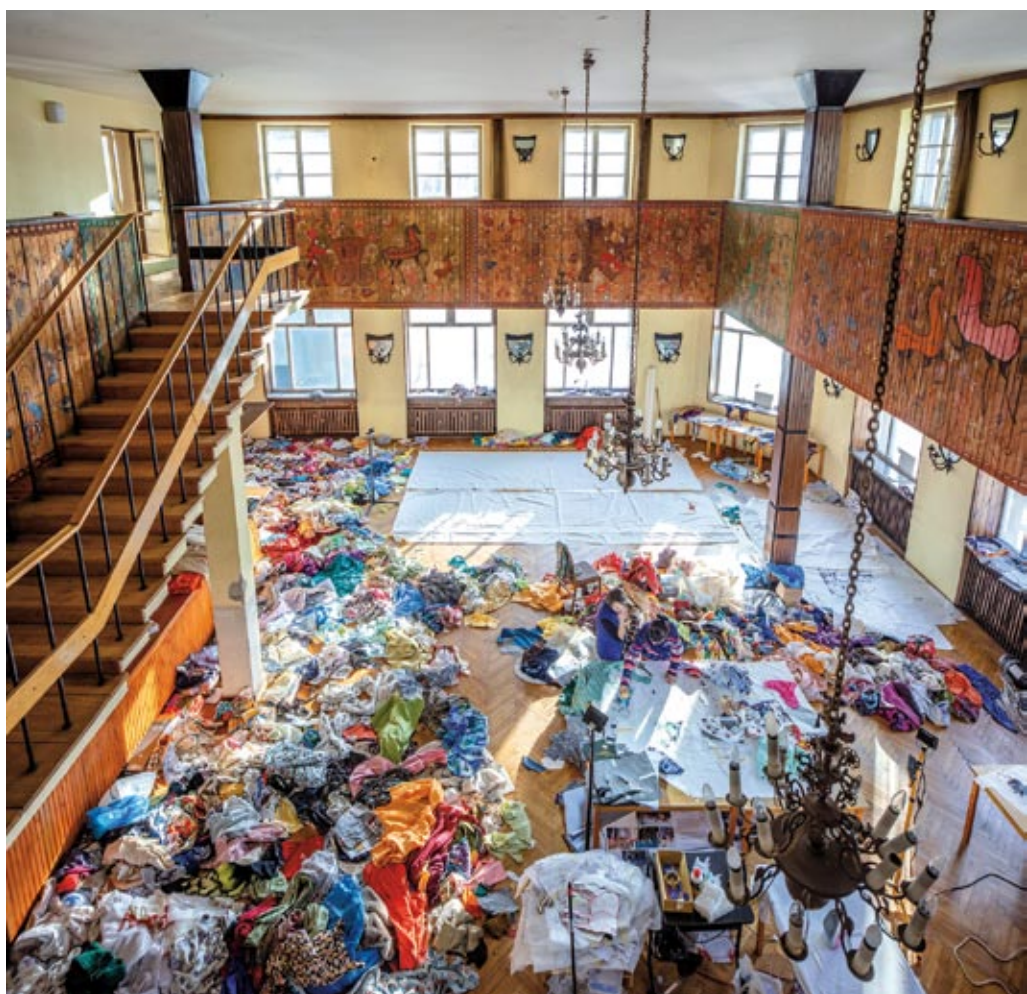
Wojciech Szymański, Małgorzata Mirga-Tas, Joanna Warsza. Fot. Daniel Rumiancew

Małgorzata Mirga-Tas przeczarowuje świat na 59. Biennale w Wenecji

Fot. Daniel Rumiancew

W sztuce Małgorzaty Mirgi-Tas od zawsze na piedestale stała kobieta. Już od wielu lat w przeróżnych formach artystka oddaje w swoich pracach hołd pierwiastkowi Yin. Wielokrotnie widywaliśmy w jej dziełach wizerunki kobiet pochodzących z jej najbliższej rodziny i otoczenia, które jednocześnie są obrazami współczesnego życia Romów w Małopolsce, a w szczególności Czarnej Górze, z której pochodzi artystka. Jej zdaniem to właśnie romskie kobiety decydują o tym, że nasz świat się zmienia.

W swoich pracach korzystała już z wielu materiałów, m.in. tektury, drewna, porcelany, mydła i wosku, jednak najbardziej spektakularne dzieła wychodzą spod jej rąk z tkaniny. Kawałki materiału traktuje jako kolory, którymi maluje swój obraz. Tworzy je głównie na podstawie zrobionych przez siebie zdjęć. Nie ucieka od etniczności i nie sili się na przesadną oryginalność. Pokazuje to, co na romskich osiedlach autentyczne, ale z poszanowaniem kultury. Przetwarza romską tożsamość przez swoją sztukę, łącząc ze sobą światy z różnych fotografii. Dobiera





sansowego Palazzo Schifanoia w Ferrarze. Sceny z fresków korespondują ze scenami z życia czarnogórskich Romów. Tkaninowe kolaże rozpatrywać można wielopoziomo-wo. „Przeczarowując świat” idealnie podsumowuje dotychczasowy dorobek artystyczny Małgorzaty Mirgi-Tas tym samym prezentując w Wenecji jej niepowtarzalny styl łączący wątki, które przerabia w swojej twórczej pracy już od lat.

Do sukcesu artystki przyczynili się także kuratorzy wystawy Wojciech Szymański i Joanna Warsza, których tekst kuratorski możecie przeczytać również w tym numerze Romano Atmo.

Agnieszka Bieniek

Fot. Daniel Rumiancew

postaci, kolory i miejsca, ukazując barwne, codzienne romskie życie, nie bojąc się posądzenia o utrwalanie stereotypów. Dzięki tworzeniu swoich obrazów z ubrań, które oddają jej bliscy i rodzina, postrzega w swojej sztuce element społeczny. Jakaś część tych ludzi, ich własność, staje się elementem skończonego dzieła, które ukazuje daną scenę z życia Romów.

Po raz pierwszy w ponad 120-letniej historii weneckiego Biennale pawilon narodowy reprezentuje romska artystka. Wystawa „Przeczarowując świat” Małgorzaty Mirgi-Tas w Pawilonie Polskim jest „próbą odnalezienia miejsca romskiej społeczności w europejskiej historii sztuki”. Tak naprawdę to nie pawilon polski, ani też romski. To pawilon transnarodowy. Inspiracją artystki były cykle fresków z rene-



Fot. Daniel Rumiancew





Fot. Delfin Łakatosz

Delfin Łakatosz to niezwykle uzdolniony młody Rom, od dziecka zafascynowany szeroko pojętą sztuką. Filmowiec, reżyser, montażysta, trener video. Jego prace były wielokrotnie doceniane i nagradzane. W nowoczesny sposób propaguje muzykę, historię i kulturę romską i dba o zachowanie tożsamości kulturowej swojego narodu tworząc wideo pamiątki z ważnych dla społeczności romskiej wydarzeń w kraju i na świecie. Angażuje się w liczne projekty społeczne, artystyczne i kulturalne. Bawi się obrazem, a inspiracją są dla niego natura i ludzie, których spotyka na swej drodze. Poznajcie bliżej tego wirtuoza sztuki wizualnej.

Agnieszka Bieniek

Czarodziej obrazu

Delfin Łakatosz

Jest Pan niezależnym filmowcem, operatorem filmowym, reżyserem, czasem także reporterem, fotografem. Skąd aż tak szerokie zainteresowania? Jak zaczęła się Pana przygoda z szeroko pojętą sztuką?

Od dziecka interesowałem się wszechobecną sztuką. Najpierw to była plastyka, później fotografia, a później film. Do wszystkiego dochodziłem

sam. Obserwowałem ten świat swoimi oczami. Nasza mama, która też zajmuje się sztuką i plastyką pchała nas w ten świat, żebyśmy tworzyli i byli kreatywni. Wspomnę też o Noemi – mojej siostrze, która jest utalentowana plastycznie i aktorsko, więc ona też przyczyniła się do mojego dalszego rozwoju artystycznego. Wszystko się ze sobą łączy. Jako dzieciak bardzo lubiłem bawić się

zabawkami. Nic szczególnego przecież, bo każde dziecko ciągnie do zabawek, ale ja czułem to inaczej. Obserwowałem to z perspektywy, jakby to był film, a ja do tych zabaw wymyślałem historyjki, kreowałem bohaterów niczym reżyser. To spowodowało, że zająłem się filmowaniem.

Pierwsze produkcje powstawały wspólnie z siostrą w naszym domu.

Cały pokój zamieniał się wtedy w szalony plan filmowy. Scenografia raz przypominała dżunglę, a innym razem scenerię do filmu grozy. Potem ujęcia trzeba było zmontować, więc sam poznawałem tajniki programu do obróbki, eksperymentowałem cały czas. Na co dzień lubiłem łączyć kamerą rodzinne chwile. Chciałem uwiecznić te wspomnienia i można powiedzieć, że byłem takim reporterem rodzinnym.

W tegoroczny Międzynarodowy Dzień Romów w Sali Białej Urzędu Miasta Poznań przyznano Panu dyplom od Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego za dotychczasowy dorobek artystyczny oraz upowszechnianie romskiej kultury i tradycji. Co znaczy dla Pana ten rodzaj docenienia?

Jest to dla mnie niezwykle wyróżnienie, ponieważ wtedy naprawdę dotarło do mnie, że jestem doceniony przez instytucje i przez ludzi, z którymi współpracowałem. Dotychczasowy dorobek jest naprawdę bogaty, patrząc na te osiągnięcia spisane na kartce. Podziękowania dla Fundacji *Bahtale Roma* za możliwość, za zaangażowanie w mój osobisty wizerunek twórczy. Było to dla mnie coś niesamowitego. To dla mnie motywacja do dalszego działania artystycznego, dalszego kształcenia się w takich kierunkach jak film, plastyka i wszelka forma sztuki. Myślę, że będzie mnie to pchać jeszcze dalej.

Pracuje Pan także jako instruktor warsztatów youtuberskich dla dzieci w projekcie UTUBERSI. To bardzo innowacyjna forma rozwoju. Proszę opowiedzieć na czym polega ta inicjatywa.



Delfin Łakatosz przy pracy na planie zdjęciowym. Fot. Stephan Gawlik Fotodesign

Jest to innowacyjna forma rozwoju. Warsztaty są prowadzone w wielu szkołach, warsztatowniach i domach kultury. Jestem jednym z instruktorów takich zajęć. Trenerami są studenci, którzy parają się social mediami, filmem, fotografią. Są to zajęcia dla dzieci w wieku od 7 do 13 lat, polegające głównie na kreatywnym rozwoju dziecka w sieci. Poznajemy tajniki Internetu, social mediów, tworzenia kanału na YouTube i innych platformach. Uczymy się aktorstwa, montażu, ale też bezpieczeństwa w sieci, bo dzieci dopiero poznają ten cyfrowy świat i nie są jeszcze z tym zaznajomione. Trzeba je w tym wesprzeć i nauczyć je z czym wiązać się wszelkie

zagrożenia wynikające z nieodpowiedzialnego korzystania z social mediów.

Dzięki bardzo kreatywnie spędzają czas. Nagrywamy wspólnie filmy, poznajemy techniki montażu, tworzymy scenariusze, ale też same wcielają się w operatorów kamery, oświetleniowców czy dźwiękowców. Jest to naprawdę szeroka działalność i nie ma tu ograniczeń, jeśli chodzi o ten świat. Założycielką projektu jest pani Hanna Kieryk, która jest dziennikarką radiową i promotorką w kwestiach rozwoju dziecka w sieci. Bardzo lubię tę pracę.

Maluje Pan również na płótnie. Z czego czerpie Pan inspiracje do swoich prac?

Inspirację czerpię tak naprawdę z życia wokół nas, z natury. Bardzo lubię łączyć sztukę, oczywistą z nieoczywistą, włączać surrealizm. Od bardzo młodego wieku zacząłem malować. Pierwszy poważny konkurs był zorganizowany przez firmę Aquanet, był to konkurs na ilustrację do kalendarza poświęconego ekologii, wodzie. Miałem wtedy chyba 5 lat, siostra miała 3 lata i na dużym formacie rysowaliśmy kredkami ilustracje. Nasze prace znalazły się w tym kalendarzu, co było dla nas



Podczas swojej pracy i realizacji wielu inicjatyw artysta poznaje ludzi z różnych grup wiekowych i społecznych, co wpływa na jego postrzeganie świata i daje napęd do dalszej pracy.
Fot. Delfin Łakatosz

wielkim wyróżnieniem. Nie wiedziałem jeszcze o co chodzi, dopiero po kilku latach dowiedziałem się, że wygrałem taki konkurs.

Później nasza mama zaczęła dla nas szukać kolejnych konkursów, pokazywać różne techniki plastyczne jak wyklejanie, kolaż itd. Wkręciłem się w to i też sam zacząłem odkrywać swój styl. Na początku był styl komiksowy. Bardzo lubiłem malować zwierzęta i miniatutki. Brałem cienkopis i na skrawku papieru rysowałem miniaturowe miasta z mnóstwem szczegółów. Dopiero później zacząłem robić też gazetki z żartami, ze swoimi ilustracjami. Robiłem to głównie dla siebie i dawałem do czytania siostrze i rodzicom. To było dla mnie spędzanie wolnego czasu, było to dla mnie niezwykle i wspominam to bardzo dobrze.

Później chciałem powalczyć z realizmem więc w ruch poszły kredki świecowe, pastele, markery i zacząłem obserwować to, co widzę i odwzorowywać w jak najbardziej wiarygodny sposób. Jeszcze później doszły obrazki, zabawa z perspektywą 3D, było tego mnóstwo.

Jeśli chodzi o płótno, to jest to trud żeby wybrać odpowiedni kolor, bo trzeba naprawdę uważać, żeby nie przedobrzyć swojego dzieła. Kredkami mogę jeszcze co nieco zmienić, natomiast na płótnie nie bardzo. Malowałem naturę, zwierzęta czy motywy romskie, a ponieważ brałem udział w konkursie stypendialnym dla uczniów romskich szczególnie uzdolnionych, to głównie takie motywy zdobyły konkurs na sztalugach. Muszę się pochwalić, że wielokrotnie zdobywałem tam stypendium i wyróżnienie za twórczość plastyczną. Będąc na miejscu poznałem różne techniki, właśnie malowanie na płótnie, rzeźbę i to spowodowało, że cały czas w wolnej chwili to robię.

Pańskie prace były wielokrotnie prezentowane podczas festiwalu romskich m.in. podczas Świątowych Spotkań z Kulturą Romską w Poznaniu, a także w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim, w Parku Wilsona w Poznaniu oraz w Auli Uniwersytetu im. A. Mickiewicza. Można więc powiedzieć, że promuje Pan romską sztukę w Polsce?

Zgadza się, prace były pokazywane m.in. na Świątowych Spotkaniach z Kulturą Romską w plenerze i auli uniwersyteckiej, były to prace na szta-



VI Mały Festiwal Filmów Polskich „Tosiek”: Delfin Łakatosz wyróżniony za film „Przedział”. Fot. Centrum Kultury i Sztuki w Skierniewicach

ługach, grafiki, bo interesuję się też grafiką komputerową i wizualną. Do tego dochodzą też fotografie, które też były pokazywane w Muzeum Etnograficznym, w Domu Kultury w Prudniku w ramach promowania sztuki i kultury romskiej.

Fotografie, które zrobiłem też dotyczyły świata i kultury romskiej. Powstawały w różnych częściach Polski i Europy, m.in. w Rumunii, Niemczech, na Węgrzech podczas ważnych wydarzeń, ale i takich, w których pokazywałem codzienność młodych i starszych Romów. Prace były pokazywane bardziej rodzinie, bo razem siostrą i mamą pokazywaliśmy swoje dzieła na większych

wernisażach, gdzie ludzie mogli poznać sztukę, którą przedstawiamy.

Promuję romską sztukę, ale chcę to pokazywać w nowoczesny sposób, poprzez fotografie, grafiki, obrazy, no i oczywiście film. Ten nowoczesny sposób przedstawienia najbardziej pcha mnie do przodu. Chcę żeby młodzi się tym interesowali i mogli być zainspirowani tą sztuką.

Czy ma Pan swój autorytet jeśli chodzi o sztukę? Czyje prace najbardziej Pan ceni?

Tak, jest tych autorytetów trochę, bo na przestrzeni lat interesowałem się wieloma artystami, zmieniało się to i miało wpływ na moje prace. Jeśli

chodzi o malarstwo, tutaj genialny da Vinci. Bardzo interesowałem się tym, jak artysta potrafił wyprzedzić swoje czasy. Mimo przeszkód robił to, co robił. To zainspirowało mnie do tego, że ja też tak mogę. Też mogę wyprzedzać swój czas, stworzyć coś nowego i pokazać to światu.

Czerpię też inspirację z reżyserów filmowych jak Steven Spielberg, aktor Charlie Chaplin czy Georges Méliès – człowiek, który zapoczątkował kino science fiction i efekty specjalne w filmach. Był czarodziejem ekranu i człowiekiem orkiestrą w jednym, bo zajmował się reżyserią, scenariuszem, aktorstwem, montażem. Myślę, że jego osoba jest takim odzwierciedleniem mnie jako człowieka kreatywnego i zaangażowanego na sto procent w swojej dziedzinie. Cenię szeroko pojętą sztukę i trudno jest

„*Inspirację czerpię tak naprawdę z życia wokół nas, z natury. Bardzo lubię łączyć sztukę oczywistą z nieoczywistą, włączając surrealizm.*”

mi stwierdzić jakie dzieła są moimi ulubionymi. Po prostu chłonę wszystko po trochu. Sztuka jest otwarta dla wszystkich i nie chciałbym się zamykać w takich ramach.

Tworzy Pan relacje z ważnych dla Romów w Polsce wydarzeń, m.in. z Międzynarodowych Dni Kultury Romskiej w Krakowie, festiwalu *Romane Dyvesa* w Gorzowie Wielkopolskim czy poruszające skróty z uroczystości upamiętniających zamordowanych Romów i Sinti w Auschwitz II-Birkenau oraz inicjatywy *Dikh He Na Bister*. Czy temat upamiętnienia Romów jest dla Pana ważny?

Tak, jest to temat dla mnie bardzo ważny. To wideo pamiątka z tego, co dzieje się obecnie w sferze kultury i historii romskiej. Takie krótkie formy najbardziej trafiają do ludzi, ponieważ obrazują w skrócie historie, jakiś problem. Ludzie mogą się wzruszać, być zszokowani, cieszyć się, po prostu przeżywać to po swojemu, w dowolnym zakątku na świecie. Bardzo lubię takie skróty filmowe, formy dokumentalne, które pokazują ważne wydarzenia, m.in. uroczystości upamiętniające Holokaust Romów i Sinti w Auschwitz. To dla mnie już część mojego życia, ponieważ co roku uczestniczę w tych wydarzeniach i poznaję młodych ludzi, którzy chcą znać historię na ten temat.

Z tego względu inicjatywa *Dikh He Na Bister*, która istnieje od 12 lat, jest dla mnie jednym z wydarzeń, które są dla mnie bardzo ważne. Chcę pokazać mój punkt widzenia, ale też otworzyć ludzi na to, co się wydarzyło i przez to pokazać swoją twórczość. Pokazując po swojemu tak ważne wydarzenia przyczyniam się też do zachowania historii. Mając takie pamiątki, cofam się do tych wydarzeń i wiem, że byłem ich częścią. Mimo że nie ma mnie na nagraniach, czuję się obserwatorem tych aktualnych wydarzeń i tych historycznych.

Nie boi się Pan również podejmowania trudnych tematów. Proszę opowiedzieć co nieco o filmie „Trzeba było nie brać” z zeszłego roku, którego był Pan reżyserem.

To film amatorski stworzony na potrzeby Fundacji *Ars Bonitas* prowadzonej przez panią *Gabrielę Tobołę* z Poznania. Był tworzony w ramach półkolonii. W jej drugim tygodniu mieliśmy warsztaty aktorsko-filmowe z młodzieżą. Pomysł był taki, by stworzyć z nimi film o tematyce profilaktycznej, o problemie młodzieży borykającej się z uzależnieniem od dopalaczy i narkotyków. Wspólnym przedsięwzięciem było stworzenie scenariusza, postaci, bohaterów pierwszoplanowych, drugoplanowych i całej otoczki. Pozna-



Dla Delfina Łakatosza obraz w każdej formie stanowi wyzwanie i inspirację to tworzenia. Fot. Delfin Łakatosz



Tworzenie wideoklipów z uroczystości pamiątkowych dotyczących zagłady Romów, to jeden z najważniejszych elementów pracy Delifna. Fot. Delfin Łakatosz

waliśmy siebie nawzajem, robiliśmy casting, nagrywaliśmy sceny. Dzieciaki były naprawdę bardzo zaangażowane w ten projekt. Bardzo nas cieszyło, że mogliśmy dać młodzieży atmosferę, podczas której mogli poczuć się jak na planie filmowym. Ktoś trzymał mikrofon, ktoś dbał o światło. Młodzi ludzie byli naprawdę zaangażowani.

Nie boję się podejmowania takich tematów, chociaż jest to trudne, ponieważ trzeba bardzo wczuć się w klimat tego konkretnego zagadnienia. Temat uzależnień wśród młodzieży jest wrażliwy, ale zauważyłem, że młodzi ludzie są otwarci na rozmowy i chcą wiedzieć więcej. W filmach taki temat można przedobrzyć i przedstawić coś w złym świetle. Nie chcieliśmy tego. Pomysł na film był wspólny, a teksty z filmu są tekstami tej młodzieży. Nie chcieliśmy dawać gotowego tekstu, który byłby profesjonalny, aktorski tylko dać im wolność w tworzeniu. Nie boję się tych trudnych tematów, o ile ludzie są zaangażowani oraz są w stanie przedstawić swój problem i wspólnie go zrealizować.

Reżyseruje Pan również wideoklipy romskich artystów takich jak Angelo Ciureja czy Artur Szczawiński. A jakiej muzyki słucha Pan prywatnie?

Stworzyłem trzy wideoklipy dla Angelo Ciureji i dwa dla Artura Szczawińskiego. Wszystkie te teledyski pokazują różne aspekty tradycji i kultury romskiej, ale czasami jest to robione w nowoczesnym wydaniu, tak żeby młodzi ludzie zainteresowali się tą kategorią sztuki, jaką jest muzyka romska. Ma ona teraz duży rozstrzał jeżeli chodzi o gatunki, bo może być to pop, reggae, rap, jazz, muzyka instrumentalna itd. Chciałem pokazać w teledyskach nowoczesność połączoną z przeszłością. Angelo bardziej ceni sobie tradycję, ale był też otwarty na nowe doświadczenia jeśli chodzi o jej pokazanie.

Taki przykład mogę podać odnosząc się do teledysku do utworu „Mardżanna”, który powstał m.in. w Muzeum Kolejnictwa w Jaworzynie Śląskiej. Tam powstały zdjęcia z tancerkami, które ukrywają się w labiryntach wagonów, a nasz główny bohater Angelo, z walizką szuka swojej jedynej wybranki. Pokazanie tego w zaskakujący sposób może zaintrygować odbiorców. Bardzo to lubię.

Prywatnie jestem otwarty na każdy rodzaj muzyki. Tradycyjna muzyka jest dla mnie napędem do sztuki i przeżywania jej, ale słucham też popu, muzy-

ki filmowej, elektronicznej, instrumentalnej. Jestem otwarty na wszystko, byleby nie zostać tylko przy jednym gatunku. Chce być otwarty, by móc się inspirować.

Reżyseria, obrazy, montaż – który rodzaj tworzenia jest dla Pana najprzyjemniejszy i najbardziej satysfakcjonujący?

Wszystko co związane z filmem, czyli reżyseria, obraz, montaż, scenografia – dla mnie te elementy składają się w jedną całość. Oczywiście czasami ciężko jest mi ogarnąć każdą dziedzinę w produkcji. Od tego też czasami potrzebuję ludzi. Oni dają mi energię, by realizować projekty wspólnie. Dla mnie montaż jest elementem opowiadania historii za pomocą obrazów. To dla mnie niezwykle ważne. Bez montażu nie mogę żyć, bo dzięki temu opowiadam historie ludzi, ważnych wydarzeń. To przekłada się na przyszłość, to co zobaczymy za parę lat. To właśnie historia. To niesamowite, że za sprawą takiego cyfrowego pamiętnika coś może się zapisać w historii.

Ale też reżyseria, bardzo lubię kreować, tworzyć światy, inspirować ludzi i pomagać im wczuć się w daną rolę. Lubię też aranżować sytuacje, które

mogę potem wpleść do historii. To wszystko się ze sobą łączy i ma niezwykły wpływ na moją przyszłą karierę.

Najświeższe dzieło to „Alibi na Weekend”, czyli humorystyczna produkcja filmowa zrealizowana dla *Twórczość Bez Granic*. Proszę opowiedzieć o tym filmie.

To film, który został stworzony dla Stowarzyszenia Artystycznego *Twórczość Bez Granic*, które swoją siedzibę ma w małej miejscowości Chłudowo w Wielkopolsce i prowadzą je nauczyciele, z którymi współpracuję już ponad trzy lata. Wszystko zaczęło się od tego, że prowadziłem warsztaty z dziećmi podczas ferii zimowych w szkole i zaczęliśmy pracę nad filmem przygodowym. Później powstał drugi, trzeci, czwarty, piąty i wreszcie szósty film, w którym główną rolę przejmują dorośli. Są to amatorzy, którzy współtworzą teatr.

Pomysł na ten film zrodził się z przypadku i chęci opowiedzenia czegoś od strony tychże aktorów. Scenariusz jest zbiorowy, każdy dorzucał swoje pomysły i z tego powstała przyjemna komedijka opowiadająca o codziennych przeciwnościach losu, dylematach i po prostu o byciu razem. To niezwykle utalentowana grupa ludzi, w większości nauczyciele, pedagodzy, ale mamy też filmowca. Bardzo dobrze mi się z nimi współpracowało. Zdjęcia powstały w zajezdni *Patataj* w otoczeniu lasu i stawu, robiło to niesamowite wrażenie. Zdjęcia powstały w październiku, co też nie było łatwe. Raz mieliśmy piękny, słoneczny, ciepły dzień, a innego razu padało, wiało, było zimno. Trzeba było to jakoś pogodzić, więc w miesiąc zamknęliśmy zdjęcia. Premiera odbyła się wiosną w Domu



Liczne projekty w jakich bierze udział Delfin są okazją nie tylko do pracy, ale i do zawierania nowych inspirujących znajomości i międzynarodowej integracji. Fot. Delfin Łakatosz

Kultury „Stary Bar” w Chłudowie. Był czerwony dywan, zaproszeni goście, bankiet, wystawa plakatów z poprzednich filmów i ścianka fotograficzna. W małej miejscowości dzieją się wielkie rzeczy i bardzo się z tego cieszę.

Często zdarza się Panu pracować dla samej idei? W wolontariacie?

W wolontariacie pracowałem kiedyś w ramach dokumentacji fotograficzno-filmowej w świetlicy środowiskowej. Sam uczęszczałem do niej przez parę lat. To miejsce prowadzone jest od wielu lat przez panią Hannę Szelań, niezwykłą osobą, nauczycielką i reżyserką teatralną, z którą do dzisiaj czasem współpracuję. Działa także na rzecz pomocy dzieciom i rodzinom. Będąc tamtejszym uczestnikiem zajęć, a później wolontariuszem, mogłem robić to, co lubiłem i robić to bez żadnych korzyści.

Teraz pracuję żeby pokazać swoje wartości, przekazać coś innym osobom. Lubię też działać bardzo spontanicznie. Tworzę na bieżąco materiały filmowe,

Praca dziećmi romskimi przy różnego rodzaju inicjatywach przynosi Delfinowi wiele satysfakcji. Fot. Delfin Łakatosz





Prace tworzone na płótnie wymagają od artysty wiele precyzji i dokładnego przemyślenia każdego kolejnego kroku w doborze koloru. Fot. Delfin Łakatosz

i artystyczne poświęcone m.in. kulturze romskiej, ale nie tylko. Szykują się też na sierpień, kiedy w Krakowie ponownie odbędzie się kolejna edycja inicjatywy Dikh He Na Bister (Patrz i nie zapomnij), w ramach której odbędą się cykle spotkań, seminariów z młodymi ludźmi, którzy chcą poznać historię na temat zagłady Romów i Sinti w Auschwitz-Birkenau. Będę tam jako dokumentalista.

Szykują się też kolejne projekty artystyczne, jeden na skalę międzynarodową, o którym nie chciałbym na razie za wiele mówić, żeby nie zapeszyć. Zaznaczę tylko, że będzie on dotyczyć organizacji pozarządowych działających na rzecz społeczności romskiej. W głowie mam też kolejne teledyski, projekty na odkrywanie świata i poznawanie nowych ludzi, z którymi będę mógł dzielić kreatywne pomysły. Bardzo lubię spontaniczne życie, czasem bez planu. Gdzie mnie nogi poniosą, tam będę.

które wzbogacają moje portfolio i są bardzo pomocne dla ludzi, którzy chcą się zainspirować moją twórczością. Są wokół mnie ludzie, którym pomogłem w ten sposób. Zaraziłem ich swoją twórczością. Dla samej idei, dlatego, że mogę pokazać swoją sztukę, przekazać coś ważnego i żeby to wędrowało dalej po świecie. To dziedzina, z której długo nie zrezygnuję, bo dzieje się mnóstwo rzeczy, poznaję mnóstwo ludzi i to jest piękne.

Na pewno ma Pan już w głowie mnóstwo kolejnych projektów. Jakie plany na kolejne miesiące?

Mam mnóstwo pomysłów, nie wiem czy starczy czasu, by zrealizować je jeszcze w tym roku. Tego lata: wyjazdy, festiwale, projekty społeczne

Natura to jedna z inspiracji, która przejawia się w pracach młodego twórcy. Fot. Delfin Łakatosz



8 kwietnia

Międzynarodowy Dzień Romów

Międzynarodowy Dzień Romów obchodzony jest w rocznicę I Światowego Kongresu Romów, który odbył się w 1971 roku w Londynie. Kongres ten zainaugurował działalność Światowej Rady Romów (przemianowaną na II Kongresie na Międzynarodową Radę Romów – International Romani Union). Po raz pierwszy Romowie zmanifestowali tam swoje istnienie na arenie międzynarodowej jako jeden naród romski. Wtedy też zwrócono się do krajów członkowskich Organizacji Narodów Zjednoczonych, aby uznały Romów za mniejszość narodową, ustalono flagę i hymn „Gelem, gelem...”, którego opracowaniem zajmował się Jarko Jovanović. Od tamtej chwili romska flaga składa się z poziomych pasów: niebieskiego, symbolizującego niebo i zielonego, oznaczającego ziemię – po środku zaś umieszczone jest stylizowane czerwone koło od wozu, które przywodzi na myśl wędrówkę Romów, ale także koło występujące w godle i fladze Indii (czakra), symbolizując wieczny ruch i słońce. To symbole, które umocniły tożsamość romską, poczucie przynależności i dziś kojarzą się już nierozdzielnie z Romami. Wtedy też, na prośbę tej mniejszości oficjalnie zastąpiono słowo „Cygan” wyrazem „Rom”, pochodzącym z języka romanes i oznaczającym człowieka, mężczyznę. Oficjalnie Międzynarodowy Dzień Romów ustanowiony zaś został w roku 1990 podczas IV Światowego Kongresu Romów, który odbył się w Serocku koło Warszawy.

8 kwietnia od lat w wielu krajach Europy organizowane są wystawy, konferencje, koncerty, festiwale i akcje na rzecz tolerancji i równouprawnienia osób narodowości romskiej. Na szczęście w tym roku pandemia odpuściła, co wreszcie dało okazję do organizacji wielu ciekawych wydarzeń w kraju i zagranicą.

Polska

Romskie Stowarzyszenie Harangos 9 kwietnia zorganizowało cykl warsztatów na temat kultury romskiej połączonych z warsztatami kulinarnymi, które odbyły się w ramach Spółdzielni Dobrych Praktyk w Domu Utopii – Międzynarodowym Centrum Empatii. Tematem spotkania była kultura oraz tradycje kulinarne Romów. Goście mieli możliwość aktywnego uczestnictwa w przygotowaniu potraw, takich jak: herbata romska, hałuszki, romano strogonow i ciasto romskie. Prowadzącymi były Marzena Fraś, Prezes Integrycyjnego Stowarzyszenia Sawore, asystent edukacji romskiej od ponad 10 lat; Edyta Jaśkowiak, aktywistka, sekretarz Romskiego Stowarzyszenia Oświatowego Harangos w Krakowie, pedagożka pracująca w krakowskich

Giselle Czureja, profesjonalna tancerka romska, laureatka wielu nagród artystycznych, m.in. stypendium MSWiA oraz stypendium Miasta Poznania w dziedzinie kultury. Fot. Ataraxia Photography





Rodzeństwo Amadea i Delfin Łakatosz prezentowali wystawę swoich prac i zostali docenieni dyplomami od Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego za promowanie kultury romskiej. Fot. Ataraxia Photography

szkołach jako asystent edukacji romskiej i prowadząca świetlicę integracyjną dla dzieci i młodzieży Amaro Kher na terenie Nowej Huty; Grażyna Jaśkowiak, mieszkanka Nowej Huty, kucharka specjalizująca się w tradycyjnych potrawach romskich. Udział w warsztatach był darmowy.

Fundacja Bahtałe Roma 8 kwietnia zaprosiła na uroczyste obchody Międzynarodowego Dnia Romów organizowane w Urzędzie Miasta Poznania, a dokładnie w Sali Białej. Prócz części oficjalnej w programie znalazły się występy artystyczne, w tym koncert zespołu Sara Czureja Band oraz występ taneczny Giselle Czureji. Zespół Sara Czureja Band wystąpił w składzie: Sara Czureja-Łakatosz – cymbały węgierskie, Miklosz Marek Czureja – fortepian i Karolina Sydorowicz – skrzypce. Liderką zespołu jest Sara Czureja-Łakatosz – jedyna w Polsce wirtuozka gry na cymbałach węgierskich. Artystka ta jest laureatką wielu prestiżowych nagród, takich jak stypendium Miasta Poznania w dziedzinie kultury czy nagroda Business and Woman Professional Club. Jest finalistką konkursu Młoda Polska MKiDN oraz zdobywczynią I nagrody w konkursie Programu 2 Telewizji Polskiej Dolina Kreatywna, czyli czego szuka młoda sztuka. Sara koncertowała z największymi polskimi filharmoniami. Występowała m.in. dla Księża Hiszpanii i Królowej Ma-

roko. Jej koncerty uświetniały Europejskie Festiwale im. Jana Kiepurzy organizowane przez Bogusława Kaczyńskiego.

Karolina Sydorowicz to Absolwentka Akademii Muzycznej im. Ignacego Jana Paderewskiego w Poznaniu na kierunku instrumentalistyka – specjalność skrzypce. Uczyła się pod okiem wybitnych mistrzów takich jak: prof. Janusz Purzycki, prof. Bartosz Bryła czy prof. Adam Kostecki. Używała tytułu finalistki w Międzynarodowym Konkursie Skrzypcowym im. Georga Philippa Telemanna w Poznaniu. W kręgu jej zainteresowań znajduje się szeroko pojęta improwizacja skrzypcowa oraz folklor muzyczny. Koncertowała w Niemczech, Czechach, Słowacji, Chinach, Mongolii, Zjednoczonych Emiratach Arabskich, Peru, Indiach i wielu innych krajach.

Występ zespołu Sara Czureja Band niewątpliwie stanowił gratkę dla miłośników romskich czardaszy oraz romansów. Była to również unikatowa okazja, by zapoznać się z niezwykłym brzmieniem oryginalnych cymbałów węgierskich i zobaczyć, jak wygląda ten niezwykły instrument.

Giselle Czureja to wszechstronnie utalentowana poznańska artystka młodego pokolenia: tancerka, wokalistka i aktorka. Jest laureatką wielu nagród za działalność artystyczną, m.in. stypendium MSWiA oraz stypendium Miasta Poznania w dziedzinie

kultury. Giselle jest jedną z nielicznych już, profesjonalnych wykonawczyń tańca romskiego w kraju. Swą technikę doskonalili pod kierunkiem doświadczonej instruktorki i choreografki Radosławy Bogusławskiej.

Po występach muzycznych i tanecznych był też czas na zwiedzanie wystawy prac plastycznych poznańskich artystów – Róży, Amadei oraz Delfina Łakatoszów.

– *W tym dniu powinniśmy pamiętać o bardzo trudnej romskiej historii – mówił w trakcie wydarzenia Patryk Pawełczak, dyrektor Gabinetu Prezydenta UMP. – Międzynarodowy Dzień Romów to przede wszystkim święto romskich intelektualistów. To oni po raz pierwszy postanowili zmienić historię. Dzięki nim Romowie przestali być przedmiotem na arenie międzynarodowej, a stali się podmiotem i zaczęli być dostrzegani. Fakt, że to się udało, to wielki triumf, ale do pełnego sukcesu jeszcze daleka droga – skwitował Patryk Pawełczak.*

W uroczystości uczestniczyli: Wiceprezydent Miasta Poznania Jędrzej Solarski, Dyrektor Gabinetu Prezydenta Miasta Poznania Patryk Pawełczak, Pełnomocniczka Wojewody Wielkopolskiego ds. Mniejszości Narodowych i Etnicznych Małgorzata Musiał, a także Anna Markowska, Prezeska Zarządu Fundacji Bahtałe Roma i Bagir Sadowski, Prezes Stowarzyszenia Społeczności Romskiej ze Swarzędza. Pełnomocnicz-



Jedną z prowadzących warsztaty była Marzena Fraś, Prezes Integracyjnego Stowarzyszenia Sawore i długoletni asystent edukacji romskiej. Fot. Edyta Jaśkowiak

ka Wojewody wręczyła w imieniu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego – Wice-premiera, prof. Piotra Glińskiego, dyplomy dla Giselle Czureji, Delfina i Noemi Łakato-szów za promowanie kultury romskiej.

Jak napisała nam po wydarzeniu Gabriela Toboła, działaczka społeczna, animatorka kultury, która poprowadziła uroczystość, sala wypełniona była po brzegi, krzesła donoszono z innych sal. Udział

wzięto ponad 100 osób, a relacje z tego wydarzenia publikowane były w mediach, m.in. w TVP Info, WTK i Radiu Poznań. Wydarzenie dofinansowano z budżetu Miasta Poznania.

O tradycję dbają także najmłodsi, Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 4 im. Świętego Jana z Kęt w Limanowej zorganizował uroczystość z okazji Międzynarodowego Dnia Romów. Na wydarzenie przybyli m.in. Tomasz Ocetkiewicz – Pełnomocnik Wojewody Małopolskiego ds. Mniejszości Narodowych i Etnicznych, Jolanta Nawalany – Kierownik Oddziału do Spraw Organizacji i Współpracy z Mniejszościami Narodowymi i Etnicznymi, ks. Krzysztof Majerczak – wicedyrektor Caritas Diecezji Tarnowskiej, ks. dr Kazimierz Fąfara – proboszcz parafii pw. Wszystkich Świętych w Łososinie Górnej, Jan Skrzekut – wójt Gminy Limanowa. Uczniowie zaprezentowali program artystyczny przygotowany pod nadzorem nauczycielek ze Świetlicy romskiej *Čavengry* w Koszarach: Agnieszki Kapturkiewicz, Ewy Golińskiej-Kupiec, Anny Ślusarczyk oraz asystentki romskiej Jolanty Kądziołki. Do Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Limanowej uczęszcza 19 uczniów romskich.

Zagranica

W Budapeszcie, w ramach wielkiego charytatywnego koncertu z okazji Międzynarodowego Dnia Romów zorganizowanego przez Opres Roma można było usłyszeć znakomite gwiazdy, w ich grono wchodzili:

Wydarzeniu w Poznaniu towarzyszyły występy utalentowanych Romów młodego pokolenia. Na zdjęciu Karolina Sydorowicz z zespołu Sara Czureja Band.

Fot. Ataraxia Photography





Sara Czureja-Łakatosz to jedyna w Polsce wirtuozka niezwykłego instrumentu jakim są cymbały węgierskie. Fot. Ataraxia Photography

Roby Lakatos and Friends, Erika Miklósa, Swing á la Django, Helena Varga, Karaván Família i Balogh Kálmán, Khamoro Budapest Band i Romani Design. Dochody z koncertu zostały przekazane na pomoc uchodźcom z Ukrainy.

Z kolei Europejski Instytut Sztuki i Kultury Romów – ERIAC zorganizował serię wydarzeń online i offline w wielu europejskich miastach, koncentrując się na wybranych tematach sztuki i kultury Romów. W Serbii przeprowadzono dyskusję panelową „Kultura jako inspiracja” połączoną z występem muzycznym. Wśród zaproszonych panelistów byli m.in. Osman Balic –

prezes Ligi Romów, Jelena Reljic – socjolog i aktywistka Opre Roma Serbia, Dragan Ristic – muzyk i producent oraz Zoran Tairovic – artysta multimedialny. Opowiedzieli o ruchu romskim przez pryzmat romskiej sztuki i kultury. Po panelu dyskusyjnym odbył się występ muzyczny z udziałem Ivy Barcic i Very Naiss. Wydarzenie było transmitowane online na stronach ERIAC Serbia, RCC i ORS oraz na Facebooku.

ERIANC w Berlinie zaprosił do przedstawienia swoich dzieł trzy młode, wschodzące artystki romskie reprezentujące współczesną sztukę kobiet romskich – Lunę De Rosa, Dariję Kanti i Natalię Tomenko. Ich

wystawę zatytułowano „Plotkary”. Darija Kanti (Taszkent, Uzbekistan) i Luna De Rosa (Berlin, Niemcy) to tegoroczne artystki rezydujące we Florencji we Włoszech w ramach współpracy Villa Romana i ERIAC. Wystawa z udziałem dwóch nagrodzonych i byłej artystki rezydującej dla ERIAC, Natalii Tomenko (Krzemieńczuk, Ukraina, obecnie mieszka i pracuje w Wiedniu w Austrii), łączy trzy artystyczne propozycje, które łączą pojęcia tożsamości romskiej, strategii feministycznej i ekologii.

Surrealistyczne, urzekające i starannie wykonane obrazy Dariji Kanti to symboliczne ikony, które stają się katalizatorami

W trakcie warsztatów kulinarnych uczestnicy angażowali się w przygotowywanie romskich potraw, a potem wspólnie kosztowali swoje kulinarne wyroby. Fot. Edyta Jaśkowiak





Nauka tradycyjnej kuchni romskiej nie może odbyć się bez doświadczonej romskiej kucharki. Na zdjęciu Grażyna Jaśkowiak. Fot. Edyta Jaśkowiak

Miklosz Marek Czureja, członek zespołu Sara Czureja Band gra na klawiszach uświetniał spotkanie. Fot. Ataraxia Photography



spekulatywnego opowiadania historii, odwołując się do historii mówionej i jej sposobu przekazu, jako ważnej części kultury romskiej. Prace Luny De Rosy zgłębiają kwestie tożsamości i kobiecości Romów oraz polityki i poetyki ich wizualnej reprezentacji. Z kolei Natalia Tomenko uwiecznia codzienne życie ukraińskiej Romni w mistrzowski sposób używając różnych technik graficznych. W linorytach i rysunkach tuszem tworzy wizualne słowniki, które łączą się z wyrażeniami w języku romskim, a tym samym przetwarzają i przekształcają kluczowe aspekty polityki i tożsamości Romów.

Nie był to jednak koniec wydarzeń w stolicy Niemiec. Przedstawiciele organizacji Sinti i Romów w Berlinie zorganizowali dyskusję o powiązaniach między sztuką a polityką, przeszłością i teraźniejszością, Berlinem i Europą. Wydarzenie było

częścią prezentacji Open Space „Obywatele o równych prawach” przygotowanej przez Centrum Dokumentacji i Kultury Niemieckich Sinti i Romów. Wśród prelegentów znaleźli się Dotschy Reinhardt, Timea Junghaus, Milan Pavlovic i Iosif Stavarche. Moderatorem dyskusji była Michaela Bechtel-Hirsh (Solidarisch gegen Hass). Prócz dyskusji przedstawiono także krót-

kometrażowy film „Proud Roma” (2022) Pabla Vegi. Wystąpił także zespół jazzowy Sinti Swing Berlin.

Europejskie Centrum Młodzieży w Strasburgu zorganizowało seminarium „Roma Youth Together 2022”, które zgromadziło 30 młodych ludzi, którzy są liderami młodzieżowymi lub pracownikami młodzieżowymi w społecznościach Romów i Trawelerów. Wydarzenie zostało zorganizowane przez Departament ds. Młodzieży Rady Europy we współpracy z Phiren Amenca International, ERGO Network oraz Europejskim Instytutem Sztuki i Kultury Romów. Seminarium miało na celu ponowne połączenie romskich liderów młodzieżowych z europejskimi procesami polityki młodzieżowej i wymianą opinii na temat strategii i priorytetów w zakresie upodmiotowienia i uczestnictwa młodzieży w życiu społecznym.

Życzenia

Z okazji romskiego święta pojawiło się wiele życzeń skierowanych ku naszej społeczności, jednym z życzących był Wojewoda Mazowiecki Konstanty Radziwiłł, który opublikował okolicznościowy list do przedstawicieli społeczności romskiej na Mazowszu, w którym napisał: „W tym wyjątkowym dniu życzę Państwu, aby odnajdowali Państwo w Polsce prawdziwy dom – bezpieczny, przyjazny i sprzyjający wszechstronnemu rozwojowi. Zapewniam o mojej gotowości do wspierania Państwa w dążeniach do spełnienia marzeń. Pragnę także wyrazić uznanie dla pomocy udzielanej przez Państwa rodakom z ogarniętej



Amadea Łakatosz jest jedną z najciekawszych i najzdolniejszych romskich artystek młodego pokolenia, laureatką wielu konkursów artystycznych oraz wieloletnią stypendystką MSWiA. Jej prace plastyczne oraz fotografie były wielokrotnie prezentowane podczas licznych wystaw. Artystka udziela się również charytatywnie przekazując swoje obrazy na cele dobroczynne, np. na kiermasze i aukcje charytatywne. Fot. Ataraxia Photography

wojny Ukrainy. Państwa wielkie zaangażowanie w różne formy wsparcia – od zbiórki darów poprzez organizację ewakuacji – budzi mój największy szacunek”.

Życzenia z okazji święta społeczności romskiej złożył także prezydent Gorzowa Jacek Wójcicki. „Gorzowskim Romom składam serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności, zdrowia, spełnienia planów oraz niegasnącej energii w dzieleniu się z nami swoimi wszechstronnymi talentami” – napisał w okolicznościowym liście. „Międzynarodowe Spotkania Zespołów Cygańskich „Romane Dyvesa” czy też Wigilia Narodów to wydarzenia, które na stałe wpisały się w kulturalny, wielokulturowy pejzaż Gorzowa. Stanowią nieocenioną, niepowtarzalną płaszczyznę do prezentacji i popularyzacji dorobku kulturowego mieszkających w Gorzowie mniejszości narodowych i etnicznych, ucząc postaw tolerancji i poszanowania różnic” – dodała do życzeń wiceprezydent Gorzowa Małgorzata Domagała.

Oświadczenia

8 kwietnia to także czas oświadczeń wydawanych przez różnorodne organy. W tym roku takie oświadczenie wydał Rzecznik Praw Obywatelskich – niezależny organ ds. równego traktowania, pragnąc tym samym podkreślić znaczenie historii,

kultury i tożsamości romskiej społeczności. „Naszym obowiązkiem jest zapewnienie odpowiedniego wsparcia Romom i Romni – obywatelom polskim i tym, którzy w związku z wojną w Ukrainie przybywają aktualnie do Polski” – napisał Rzecznik. Od lat nieprzerwanie monitoruje on sytuację mniejszości romskiej w Polsce i dostrzega, że ulega ona stopniowej poprawie. Jest to efektem zaangażowania organizacji romskich, jak i funkcjonowania rządowego programu na rzecz społeczności romskiej w Polsce (obecnie *Program integracji społecznej i obywatelskiej Romów w Polsce na lata 2021-2030*), z którego finansowane są działania na rzecz rozwoju romskiej kultury, wspierania edukacji dzieci romskich, a także poprawy dramatycznych warunków mieszkaniowych, w jakich nadal żyje

część społeczności romskiej w Polsce. Taką formę wsparcia Rzecznik uznaje przy tym za wypełnienie przez państwo obowiązku czynnego popierania pełnej i rzeczywistej równości mniejszości w życiu ekonomicznym i społecznym, wynikającego m.in.

Wspólne przygotowanie posiłków przez uczestników podziało na grupę relaksującą i integracyjną. Fot. Edyta Jaśkowiak





Uroczyste obchody Międzynarodowego Dnia Romów w Białej Sali poznańskiego Urzędu Miasta. Fot. Ataraxia Photography

z art. 4 ust. 2 Konwencji ramowej o ochronie mniejszości narodowych.

Rzecznik Marcin Wiącek podkreślił, że Romowie należą do milionów osób, które w poszukiwaniu bezpiecznych warunków życia opuszczają obecnie Ukrainę. Według niego warto zauważyć, że dla niektórych z nich bariera językowa czy brak oficjalnych dokumentów mogą stanowić dodatkowe trudności. Rzecznik zaapelował o przyjęcie Romów z uwzględnieniem ich szczególnych potrzeb, jak np. zapewnienie możliwości wspólnego zamieszkania większej grupy rodzinnej. „Romni, jak wszystkie kobiety, które podróżują samodzielnie lub z dziećmi, są również narażone na różne formy przemocy uwarunkowanej płcią. Trzeba odrzucić też wszelkie negatywne stereotypy odnoszące się do tej społeczności, pamiętając, że wszyscy ludzie są równi pod względem swej godności i swych praw” – podkreślił Rzecznik. Na powyższe kwestie zwraca on uwagę w toku monitorowania działań na rzecz osób opuszczających Ukrainę – wizytacji, a także w wystąpieniach generalnych do właściwych organów publicznych.

Jak co roku, swoje oświadczenie wydało również Stowarzyszenie Romów w Polsce odnosząc się do obecnych problemów społeczności romskiej w Polsce i na świecie. Tym razem Stowarzyszenie stwierdziło, że pomimo upływu 32 lat od ustanowienia Międzynarodowego Dnia Romów obywatele romskiego pochodzenia nadal są dyskryminowani i stygmatyzowani w Europie, w tym w Polsce. Stowarzyszenie uważa, że

dzieje się tak głównie w przestrzeni publicznej – na ulicach, w urzędach, w szkołach, w placówkach służby zdrowia, w wymiarze sprawiedliwości czy w mediach publicznych, szczególnie w Internecie. „W stosunku do naszej mniejszości podejmowane są działania naruszające podstawowe prawa człowieka i obywatela, kwestionujące prawa obywatelskie. A przecież Romowie w Polsce nie są obcy, gdyż zamieszkują w niej już od 1401 r.” – czytamy w oświadczeniu.

Przy okazji romskiego święta Stowarzyszenie zaapelowało o respektowanie obowiązującego prawa, w szczególności w kwestii zasad określonych w Konstytucji dotyczących pomocy państwa w zakresie podtrzymywania wartości kulturowych, równości obywateli w zakresie praw i obowiązków oraz niedyskryminacji czy w Kodeksie karnym – zakazu dyskryminacji, rasizmu czy stygmatyzacji.

„Stowarzyszenie Romów w Polsce wyraża nadzieję, że wydając oświadczenie przy okazji kolejnych obchodów Międzynarodowego Dnia Romów będzie mogło stwierdzić, iż prawa podstawowe mniejszości romskiej ustanowione w Konstytucji i ustawach są w Polsce przestrzegane, zaś władze publiczne traktują obywateli polskich romskiego pochodzenia równoprawnie jak każdego innego obywatela” – brzmi dalsza część wydanego oświadczenia. Stowarzyszenie zwróciło również uwagę na fakt, że od 24 lutego br., czyli od rozpoczęcia agresji Rosji na Ukrainę szczególnie cierpią obywatele ukraińscy pochodzenia romskiego.

„Obywatele ci niezależnie od krzywd wyrażonych przez rosyjskich agresorów spotykają się często z czynami dyskryminacji ze strony urzędów i innych obywateli Ukrainy, dotyczy to szczególnie kobiet i dzieci, gdyż większość mężczyzn walczy w szeregach armii ukraińskiej. Problem ten niestety dotyczy także ukraińskich Romów, którzy po przekroczeniu granicy polskiej sygnalizują różne formy dyskryminacji” – zauważa problem Stowarzyszenie Romów w Polsce.

Zakończenie

Już od kilku setek lat Polacy i Romowie żyją obok siebie, a sąsiedztwo to bywa mniej lub bardziej udane. Nie da się ukryć, że Romowie to grupa hermetyczna, szczególnie zamknięta w kwestiach swego kulturowego tabu. Z czasem jednak, choć bardzo powoli, ten stan rzeczy ulega zmianie, a granice z dziesięciolecia na dziesięciolecie może nie pękają, ale przynajmniej sukcesywnie się kruszą. Idealnym dowodem potwierdzającym tę teorię jest fakt, że Romowie co roku 8 kwietnia wpuszczają innych do swojego świata, prezentując to, co w nim najpiękniejsze. Tego dnia oczy świata zwracają się ku Romom, by z ich – tak odmiennej – perspektywy zobaczyć codzienną rzeczywistość, przyjrzeć się romskim bolączkom i potrzebom, ale też współdzielić radości i cieszyć się z osiągnięć.

Agnieszka Bieniek

Jedno spotkanie, gdy był jeszcze małym chłopcem zaważyło na całej reszcie jego życia. Od chwili, gdy spotkał na swej drodze romskiego chłopca Wanię i jego rodzinę, Artur Szewczyk już na zawsze pozostał zafascynowany wszystkim co romskie – kulturą, językiem, strojem, muzyką i tańcem. Jego talent muzyczny i sceniczny sprawiły, że w muzyce i tańcu romskim odnalazł swoją wielką pasję i spełnienie, z którymi związał się także zawodowo. Gdy miał 18 lat zaczął występować w zespole Roma, tworzył także własne choreografie taneczne. Po rozpadzie Romy, wyjechał do Niemiec, gdzie założył zespół Thagar. Teraz odnajduje się w roli prowadzącego programy telewizyjne, w których przeprowadza wywiady z Romami. Przez swoje szczere zamiłowanie do romskiej kultury zjednał sobie tę społeczność i jest przez nich traktowany jak „swój”. Jak sam mówi, wśród Polaków czuje się Polakiem, a wśród Romów jest jednym z nich.



Fot. Piotr Płonka

Przyjaciel Romów

Zazwyczaj to Pan występuje w roli pytającego. Dziś to my pytamy, a Pan odpowiada. Jak podoba się Panu ta zamiana ról?

Odpowiadając na państwa pytanie muszę w tym miejscu zaznaczyć, że funkcja redaktora prowadzącego program w telewizyjnej stacji polonijnej PEPE TV w Niemczech spadła na mnie jak grom z jasnego nieba. Ja jestem artystą, nigdy wcześniej nie miałem możliwości prowadzenia żadnych programów publicystycznych,

ani konferansjerek. To było dla mnie nie lada wyzwanie i brakowało mi doświadczenia w tym zakresie. Musiałem nauczyć się zachowania i obcowania z kamerą oraz bystrego reagowania na wypowiedane słowa i zachowania moich gości. Wydaje mi się, że chyba na lepszej pozycji jest odpowiadający na pytania niż rola prowadzącego program.

Sam o sobie pisze pan: „Cyganolog, Choreograf, Pedagog, Tancerz, Wokalista, twórca Gypsy Show Group THA-

GAR”. Która z tych ról jest dla Pana jednak najistotniejsza?

Uważam, że każda z tych ról, które wymienilem jest dla mnie istotna i bardzo ważna. Cyganolog – podsumowując całe moje dotychczasowe życie, które jest nierozdzielnie związane z narodem cygańskim, pozwoliło mi dotrzeć w bardzo szerokim stopniu do poznania wielu dialektów, tradycji, obyczajów i kultury europejskich Romów. Moja wiedza w tym temacie na pewno jest pasjonująca i znacząca.

W swoich programach produkowanych dla telewizji PEPE, Artur Szewczyk pełni rolę prowadzącego, który przeprowadza wywiady ze swoimi gośćmi.

Choreograf i pedagog – od dzieciństwa zawsze przejawiałem w sobie zmysł i dar kompozycji tańców i przez lata pracy w cygańskich zespołach tworzyłem choreografię, czyli układy taneczne do różnego rodzaju spektakli i programów estradowych. W 1980 roku jako choreograf zespołu Roma przy Estradzie Poznańskiej przez powiernictwo takich wybitnych choreografów jak śp. Ignacy Wachowiak i Witold Gruca zostałem wpisany do Związku Autorów i Kompozytorów Polskich – ZAiKS w Warszawie. Moja praca choreografa równała się pracy pedagogicznej i tak na większą skalę zaczęła się w Berlinie w Cygańskiej Szkole Tańca (Romany Dance School) Katjushy Kozubek, gdzie w sumie do wybuchu pandemii prowadziłem naukę tańca cygańskiego „MASTER KLAS” dla tancerek przybyłych z całego świata. Praca pedagoga tańca daje mi spełnienie, radość i olbrzymią satysfakcję.

Wokalista – moje predyspozycje głosowe i wokalne dają mi możliwość wykonywania uwielbianych przeze mnie starodawnych, taborowych dumek i pełnych temperamentu wesołych piosenek cygańskich.

GYPSY SHOW GROUP „THAGAR” – tuż po ukończeniu studiów przez mojego syna Damiana w Konserwatorium Muzycznym im. Roberta Schumanna w Düsseldorfie, z udziałem rodziny stworzyłem Zespół Cygański THAGAR w naszym mieście Grevenbroich. Thagar w języku Polska Roma znaczy „król”. Nie chodzi tu o to żebyśmy sobie przypisywali taką godność, tylko raczej wynika to z tego, że nazwa ta posiada magiczne brzmienie, i że w dalekiej przeszłości cygańskie kapele grywały na dworach królewskich, między innymi na dworze Marysieńki Sobieskiej, jak stwierdzają to zapisy kronikarskie.

Prowadzi Pan program „Artur i Promotorzy Kultury Romskiej” w PEPE TV. Przeprowadza Pan tam wywiady z Romami. Jak narodził się pomysł na powstanie tego projektu?

Mój dobry znajomy, pan Piotr Płonka, a zarazem właściciel i dyrektor internetowej telewizji polonijnej PEPE TV w Essen w Niemczech, po dłuższej przerwie w utrzymywaniu kontaktu, niespodziewanie rok temu zadzwonił do mnie z bardzo nietypową propozycją. Stwierdził, że często odwiedza moją stronę facebookową ze względu na specyfikę tej



W tej rodzinie muzyka i taniec to już tradycja. Wspólne występy zbliżają jeszcze bardziej i pozwalają cieszyć się wspólną pasją. Fot. Damian Szewczyk

interesującej strony, która głównie poświęcona jest promocji bogatej kultury Polskich i Ruskich Romów. Właśnie to zainspirowało go tak mocno, że postanowił wystąpić do mnie z propozycją powołania specjalnego programu telewizyjnego, w którym w pełni ukážemy i zaprezentujemy promocję Romów i ich kulturę.

Piotr ofiarował mi całkowitą swobodę w nadaniu nazwy programowi i w doborze zapraszanych przeze mnie gości. W ten sposób powstały dwa moje autorskie programy: „Artur i Prominentni Romowie” oraz „Artur i Promotorzy Kultury Romskiej”. W tym drugim programie zapraszam zarówno młodych Romów jak i również Polaków, którzy całym swym sercem, czy to poprzez piosenkę, taniec, poezję, sport, muzykę czy poprzez tworzenie pięknych i barwnych kostiumów – każdy z nich na swój sposób przyczynia się do krzewienia i promowania romskiej kultury w świecie.

Ile dotychczas wywiadów Pan przeprowadził?

Do dzisiaj łącznie przeprowadziłem 34 bardzo ciekawe wywiady z wybitnymi działaczami kultury i artystami romskimi i polskimi. Na prośbę Piotra Płonki i wielu moich znajomych, kolegów i przyjaciół również udzieliłem wywiadu o swoich przeżyciach, które ze względu na rozmiar wydarzeń zamknąłem aż w czterech odcinkach.

Który z tych wywiadów i dlaczego najbardziej utkwił Panu w pamięci?

Każdy z przeprowadzonych wywiadów jest różnorodny, przepiękny i niepowtarzalny. Wszystkie te historie opowiedane przez moich gości są bardzo osobiste i niesamowite, dlatego tym bardziej są cenne i poruszają nasze emocje.

Nie ma wielu tego typu inicjatyw. Jaki jest odbiór tego programu wśród samych Romów?

Do tej pory nie było w ogóle takich inicjatyw. Media, a zwłaszcza telewizja Polonia ograniczała się tylko do 40-minutowej relacji filmowej z festiwalu gorzowskiego „ROMANE DYVESA” i TVP 2 prowadzi bezpośrednią transmisję festiwalu Don Vasyla w Cieclocinku – i to jest wszystko, co w skali całego roku możemy obejrzeć. Programy „Artur i Prominentni Romowie” oraz „Artur i Promotorzy Kultury Romskiej” w PEPE TV są całkowitą nowością i ewenementem w skali europejskiej i światowej. Nikt wcześniej nie podjął się tego zadania, aby społeczność romska miała program utworzony specjalnie dla nich, gdzie mogą na forum publicznym wypowiadać się o swoich przeżyciach, o drodze do kariery artystycznej, o sukcesach i porażkach, gdzie dowiadujemy się o niespotykanych historiach skrywanych przez nich gdzieś w sercu i głęboko w duszy.

Popularność i zainteresowanie obu tych programów możemy ocenić po oglądalności. Trzeba tu stwierdzić, że programy te cieszą się dużym uznaniem wśród samych Romów, jak i również naszego polskiego społeczeństwa. Otrzymuję mnóstwo podziękowań, telefonów, bardzo miłych komentarzy na Facebooku i Messengerze od Polaków i Romów zamieszkałych w Polsce i na całym świecie. To daje mi wiele radości i satysfakcji. Zdarzają się również i słowa krytyki, ale tylko pod moim adresem, a nie zapraszanych gości.

W każdym z wywiadów słysząc, że kocha Pan Romów całym sercem i zajmują ważne miejsce w Pańskim życiu. A skąd właściwie wzięło się Pańskie zainteresowanie, a właściwie pasja społecznością romską?

Moja miłość do wszystkiego, co cygańskie objawiła się już we wczesnym dzieciństwie, gdy miałem zaledwie 7 lat, a konkretnie zaczęła się od wielkiej przyjaźni z cygańskim chłopcem, który nazywał się Wicia Cierepkow. Wicia i jego współplemieńcy, którzy mieszkali w moim sąsiedztwie w Lublinie, przybyli do Polski w 1945 roku z Rosji i pochodzili z cygańskiego rodu Russka Lowara „Cziokeshiti”. Pomimo tego, że Wicia wyjechał do Szwecji to jednak zaszczerpił i umocnił we mnie bratnią przyjaźń i zamiłowanie do „cygaństwa”, także trwa ona nierozdzielnie do dzisiaj i wierzę, że pozostanie tak już do końca moich dni.

Wspaniale mówi Pan także po romsku, prawda?

Od wczesnego dzieciństwa byłem pod wielkim wrażeniem romskiego narodu i od zawsze fascynowała mnie ich kultura, folklor, obyczaje, styl bycia i ubierania się i oczywiście język. Bardzo pragnąłem rozmawiać i pogłębiać naukę tego języka, a Wicia okazał się być moim pierwszym nauczycielem. To dzięki niemu częściowo poznałem piękny dialekt Lowarski, który zawsze mnie fascynował. Przez późniejsze lata i kolejne przyjaźnie z Romami, poprzez ciągły kontakt i współpracę w różnych zespołach romskich, poznałem dialekt Polskich Romów, przez moje małżeństwo dialekt Ruskich Romów, również dialekt Bergarów i Lowarów. Prawdziwie jestem szczęśliwy, że dzisiaj bez żadnego problemu mogę porozumieć się z niemal wszystkimi Romami na całym świecie.

Jak zaczęła się Pana przygoda z muzyką romską?

Miałem 9 lat gdy po raz pierwszy, na żywo obejrzałem koncert zespołu Roma i od tego momentu zaczęła się moja przygoda z muzyką cygańską. Już wtedy czułem, że takie pieśni i taką muzykę



Największa duma i szczęście Artura Szewczyka, czyli syn Damian i wnuczka Patrynka, którzy wraz z nim występują na scenie. Fot. Krystiane Vajda

będę wykonywał i pozostanę jej wierny do końca. Mając 13 lat założyłem mój pierwszy, dziecięcy amatorski zespół folkloru cygańskiego Nuwera i od tamtego czasu moim uwielbieniem i pasją stały się starodawne dumki i romanse Romów rosyjskich. Są to bardzo trudne pieśni do wykonania i z przykrością trzeba stwierdzić, że nie mają już dzisiaj zwolenników, bo i życie Romów się zmieniło, i ich pieśni też uległy zmianie, a szkoda!

Swoją żonę Lenę, wykradł Pan zgodnie z dawnym romskim zwyczajem?

Jak mówi stary cygański zwyczaj „Gadzio”, czyli nie-Cygan nie może i nie ma prawa przyjść w swaty i prosić cygańskich rodziców o rękę młodej Cyganki, ale pozostaje jeszcze jedno wyjście – porwanie, i tak było w moim przypadku. Po-

mimo tego, że jestem Polakiem rodzina mojej żony zaakceptowała mnie, bo spełniałem najważniejsze warunki: dobrze znałem język, umiałem śpiewać i tańczyć po romsku i z respektem przestrzegam praw Romanipen.

Spółeczność romska od wielu lat ma Pana za „swojego”, jest Pan częścią tej społeczności, co zdarza się niezwykle rzadko. Gdyby miał Pan to określić, bardziej czuje się Pan Polakiem czy jednak Romem?

Moje całe życie poczynawszy od dzieciństwa po dzień dzisiejszy przesiąknięte jest cygańskością i nie wyobrażam sobie żeby było inaczej. Całym sercem wszedłem w to środowisko i czuję się spełniony i szczęśliwy między nimi. Ich akceptacja i wielka przychylność daje mi

poczucie bezpieczeństwa, radości i bezgranicznej przyjaźni, ale nigdy nie zapomniałem kim jestem naprawdę. Między Polakami jestem Polakiem, między Cyganami jestem Cyganem. Kocham i na równi identyfikuję się z tymi obydwiema kulturami. Jestem dumny, że jestem Polakiem i jestem dumny że posiadam w sobie cygańskość.

Prowadzi Pan również kanał na YouTube Video – Archiwum, które poświęcone jest w całości kulturze Romów Polskich i Rosyjskich. Proszę opowiedzieć co jest treścią kanału.

Od zawsze gromadziłem wszystkie zdobyte materiały związane z działalnością artystyczną ulubionych przeze mnie i cenionych Romów Rosyjskich i Polskich. W moich zbiorach znalazły się piękne i unikatowe fotografie oraz nagrania radiowe, filmowe i telewizyjne. Aby to wszystko zebrać w jedną całość i utrzymać w jednym miejscu postanowiłem opublikować je na mojej stronie w YouTube. Archiwizacja moich zbiorów jest też w pewnym sensie odzwierciedleniem mojej duszy i wrażliwości na piękno romskiej kultury. Poprzez YouTube mogę docierać do wszystkich miłośników tego folkloru na całym świecie, dzieląc się z nimi tymi dużymi, wybitnie pięknymi zbiorami archiwalnymi. Właśnie taki przyświecał mi cel, kiedy zdecydowałem się powołać tę stronę w internecie.

Był Pan współtwórcą i członkiem wielu zespołów muzycznych. Która część tej muzycznej przygody była dla Pana najważniejsza i najbliższa sercu?

W ciągu mojego długiego życia pracowałem w wielu znakomitych cygańskich zespołach i we wszystkich tych artystycznych grupach działałem, jak to w życiu, dobre, ale i złe rzeczy. Naturalnie tych dobrych i niezapomnianych chwil było więcej. Z wielkim sentymentem powracam do wspomnień o moim pierwszym amatorskim zespole folkloru cygańskiego Nuwera. Nuwera to moje beztrioskie dzieciństwo, to zapal do tańca i śpiewu. To było czyste, niczym nieskażone, prawdziwe odzwierciedlenie mojego talentu organizatorskiego i artystycznego. Tak pozostało i w późniejszych latach. Zawsze w tych nowych zespołach dawałem z siebie wszystko na sto procent, nie uznawałem markowania i fuszerki. Całym sercem kochałem moją pracę, ona dawała mi poczucie szczęścia i radości. Moja praca w zespołach: Nuwera, Nowa Roma, Roma, Lowari, Tylko oni, Trio Romano, Terno i Sam Roma – to olbrzymie doświadczenie i wspaniała niezapomniana przygoda, za którą bardzo dziękuję Bogu. Ze wzruszenia, gdy powracam do wspomnień, w oczach pojawiają się emocjonalne łzy.



Wnuczka Artura, Patrynka tańczy w zespole i należy do rodzinnej grupy artystycznej. Fot. Damian Szewczyk

W założonym przez Pana zespole Thagar gra również Pański syn Damian oraz wnuczka. Czy cała Pańska rodzina jest uzdolniona muzycznie?

Przez długi okres wyczekiwałem na swojego akompaniatora, miałem związane ręce, bo nie było wokół mnie muzyków, z którymi mogłem rozwijać swoją działalność artystyczną. Jednak nadszedł czas, że po ukończeniu studiów muzycznych Damiana, mojego syna, wspólnie stworzyliśmy zespół Thagar. Thagar w pierwszej fazie swojego istnienia tworzyła nasza rodzina, z małym wyjątkiem żony, która raczej jest większą artystką w kuchni niż na scenie. Później do nas wspaniali muzycy jak: Maxim Lysov – gitara, bracia Leszek i Andrzej Saletra – skrzypce, gitara, Daniel Lakatosz – cajon, Anna i Natalia Dębickie – tancerki, Katjusha Kozubek – wokalistka i Tomasz Krzyżanowski – skrzypce.

Mogę powiedzieć, że jestem prawdziwie szczęśliwy, że wraz z synem, wnuczką Patrynką i innymi stanowimy trzypokoleniową grupę artystyczną.

Jakie są Pańskie plany zawodowe na najbliższy czas?

Jeśli pytacie mnie o plany na przyszłość, to na pewno zamierzam dalej kontynuować programy w PEPE TV, które zainicjowałem w 2021 roku. Od właściciela tej rozgłośni telewizyjnej pana Piotra Płonki padła niedawno propozycja, abyśmy powołali nowy program „Historie życia Romów”, gdzie priorytetem mają być odwiedziny w domach zamieszkania u naszych romskich gości. Wszyscy ci, z którymi do tej pory przeprowadziłem wywiady, zaprezentują nam swoje domostwa i rodziny. Wierzę, że będzie ciekawie. Zamierzamy również dalej koncertować w Niemczech i w Polsce, chociaż ostatnio nikt nas nie zapraszał do udziału w festiwalach lub innych organizowanych imprezach, ale mam taką nadzieję, że niebawem ulegnie to zmianie. Na ręce prezesa Związku Romów Polskich i głównego redaktora czasopisma Romano Atmo składam podziękowania za zainteresowanie moją skromną osobą i umieszczenie tego wywiadu na łamach waszego dwumiesięcznika.

rozm. Agnieszka Bieniek

Przeegląd posiedzeń sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych

Do zakresu działań sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych należą sprawy związane z utrzymaniem dziedzictwa kulturowego mniejszości narodowych, etnicznych i językowych oraz ochrony ich praw, a także realizacja zasady równego traktowania osób bez względu na ich pochodzenie etniczne i rasowe oraz narodowość. Komisja w swoim działaniu troszczy się również o mniejszość romską.

Agnieszka Bieniek

7 marca 2022 r. odbyło się 52 posiedzenie Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych Sejmu RP. Komisja obradująca pod przewodnictwem posłów: Wandy Nowickiej (Lewica), przewodniczącej Komisji, i Zbigniewa Konwińskiego (KO), zastępcy przewodniczącej Komisji, rozpatrzyła m.in. informację Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji na temat Programu integracji społecznej i obywatelskiej Romów w Polsce na lata 2021-2030 oraz informację Ministra Edukacji i Nauki na temat stanu edukacji dzieci romskich.

Spotkanie rozpoczęło się przedstawieniem informacji Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji na temat Programu integracji społecznej i obywatelskiej Romów w Polsce na lata 2021-2030 przez zastępcę dyrektora Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych MSWiA Andrzeja Sosnowskiego: „To czwarta strategia. Oczywiście przyjęcie tego programu było poprzedzone szerokimi konsultacjami, m.in. z organizacjami mniejszości romskiej, jak również ewaluacją programu romskiego, która pokazała mocne i słabe strony poprzedniej, trzeciej edycji. Ustaliliśmy, że priorytetem nadal pozostaje edukacja, natomiast niektóre obszary zostały zmienione” – relacjonował Sosnowski. Przedstawił także finansowanie programu, który składa się z trzech części. „Pierwsza część to część 83, czyli rezerwa budżetowa w wysokości 10 mln zł rocznie. Część 43, należąca do ministra właściwego do spraw wyznań religijnych oraz mniejszości narodowych i etnicznych, to jest 700 tys. zł. Część 30 pozostaje w gestii ministra właściwego do spraw oświaty i wychowania. To jest 700 tys. zł rocznie. Czyli łącznie wychodzi 11,4 mln zł rocznie. Taką kwotą dysponuje właśnie program integracji społecznej i obywatelskiej Romów w Polsce” – wyliczył Andrzej Sosnowski, a następnie wyjaśnił na co są przeznaczone te środki. „Chcielibyśmy zwrócić uwagę na środki z tzw. zadań systemowych. To są m.in. stypendia dla uczniów i studentów pochodzenia romskiego. Dopisano nowe zadanie dotyczące szkolenia asystentów edukacji romskiej. To szkolenie planujemy w tym roku przeprowadzić. Miejmy nadzieję, że uda się je przeprowadzić we współpracy z Ministerstwem Edukacji i Nauki, a zwłaszcza z jednostką podległą temu resortowi, czyli z Ośrodkiem Rozwoju Edukacji, z którymi jesteśmy w stałym kon-

takcie” – mówił zastępca dyrektora. Wspomniał również o szkoleniu dla asystentów edukacji romskiej, które miało zostać przeprowadzone w zeszłym roku, jednak nie udało się to ze względu na sytuację związaną z koronawirusem.

Prezes Centralnej Rady Romów w Polsce Karol Kwiatkowski odniósł się do tego, że z analizy dotacji przyznawanych w ramach programu wynika, że głównym beneficjentem jest województwo małopolskie, ze względu na wysoką liczebność społeczności romskiej w tym województwie. Drugie w kolejności jest województwo dolnośląskie, z tego samego powodu. „Oczywiście ze środowiska romskiego docierają do nas różne sygnały. Z jednej strony bardzo się cieszymy, że wspierają i popierają realizację programu. Pojawiają się także informacje poddające może w wątpliwość sens istnienia tego programu. Aczkolwiek każdy ma prawo wypowiedzieć się w tej kwestii, uważamy, że jest to program, który realizuje podstawowe zadanie – w zakresie właśnie integracji obywatelskiej i społecznej Romów w Polsce. Jesteśmy z niego bardzo dumni. Należy też zauważyć, że ten program jak gdyby wyprzedził o prawie dekadę inicjatywy, które podejmuje Unia Europejska na rzecz społeczności romskiej w poszczególnych krajach wspólnoty” – podsumował program Kwiatkowski.

Pytał także na forum o analizę, ile funduszy z programu trafiło do samorządów, a ile do organizacji romskich. „Martwią nas niektóre dane, a raczej ich brak. Podam jeden przykład. W województwie mazowieckim jest pokazanych bodajże 55 czy 53 dzieciaków w całym województwie, z czego tak naprawdę 48 dzieci jest w samym Radomiu, czyli tak naprawdę jak gdyby w Warszawie, Płocku i innych miejscowościach województwa absolutnie Romów nie było i dzieci nie były objęte systemem edukacyjnym, więc jest to bardzo martwiąca nas sytuacja. Mam nadzieję, że w przyszłości pomoc z tego programu będzie docierać do szerszej grupy osób, bo wiemy, że reprezentacja Romów czy to na Mazowszu, czy w innych województwach jest znacznie większa. Te dane się też powtarzają. W Małopolsce niestety nie mamy wykazanych wszystkich dzieci. Tak naprawdę musimy dążyć do tego, aby te raporty mieć bardziej sprecyzowane, żeby pomoc rzeczywiście trafiała tam, gdzie trzeba” – powiedział. Kwiatkowski wyraził również obawy organizacji romskich, które podkreślają, że środki nie trafiają de facto do nich, tylko do województw,

do miast i projekty realizowane są bez obecności romskich stowarzyszeń. *„Tak jak mówię, sam program z założenia jest bardzo słuszny i na pewno sprzyja integracji i pomocy społeczności romskiej w wielu dziedzinach, tylko sama społeczność zaczyna się zastanawiać, czemu organizacje romskie – ich zdaniem – są pomijane w tych środkach albo po prostu są niewystarczająco dotowane, tylko te zadania przejmują gminy”* – powiedział.

Z kolei wicedyrektor Instytutu Pamięci i Dziedzictwa Romów oraz Ofiar Holokaustu Jerzy Grzegorek spytał na forum o kwestię absolwentów romskich, którzy korzystali z programów stypendialnych finansowanych z programu. Zaproponował sporządzenie raportu, który mógłby przyczynić się do tego, żeby kontynuować sprawę związaną z powstaniem studiów podyplomowych dla Romów. Druga poruszona przez Grzegorka kwestia była związana z asystentami edukacji romskiej. *„Cieszy to, że będą wznowione sprawy związane ze szkoleniami, ale też sytuacja jest związana również z możliwością awansu asystentów edukacji romskiej i ustabilizowania ich zatrudnienia, co jest bardzo potrzebne w danej chwili”* – mówił Grzegorek.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka również miała kilka pytań, m.in. odnośnie sytuacji Romów na rynku pracy. Druga kwestia dotyczyła stypendiów dla studentów i studentek romskich. *„Daje się zaobserwować bardzo duży spadek tych stypendiów. Apogeum było w roku 2009, kiedy było 80 stypendystów. W tej chwili jesteśmy na poziomie 34 stypendystów. Czy to oznacza, że w tej chwili jest w ogóle mniej studentów pochodzenia romskiego, czy są, a nie są w stanie się zakwalifikować?”* – pytała poseł Nowicka. Interesował ją również sposób rekrutacji do otrzymania stypendium oraz czy stypendium daje możliwość utrzymania się bez potrzeby innych środków albo podejmowania pracy, żeby rzeczywiście skoncentrować się na studiach. Jej ostatnie pytanie dotyczyło asystentów edukacji romskiej, a dokładniej tego, dlaczego mimo podejmowanych prób nie udało się zrealizować szkoleń dla asystentów.

Poseł Ryszard Galla mówił o znanym od dawna problemie deficytu asystentów edukacji romskiej. Był ciekaw, co jest powodem tego, że ten problem w dalszym ciągu istnieje. *„(...) Wydaje mi się, że tutaj nad wyraz więcej dzieci czy młodzieży romskiej nie przybyło, natomiast cały czas mamy problem. Czy to jest problem polegający na tym, że rzeczywiście status asystenta romskiego nie do końca czy na tyle jest w tej chwili uregulowany, żeby był też wśród Romów atrakcyjny? Czy może rzeczywiście są też gdzieś i kłopoty finansowo-organizacyjne?”* – dopytywał poseł Galla. Jego kolejne pytanie dotyczyło stanu bezrobocia wśród społeczności romskiej. Wiemy o tym, że to także był temat zawsze gorący. *„Często przedstawiciele Romów wskazywali, że jeśli ktoś ze środowiska romskiego zgłasza się w jakimś miejscu pracy, mimo że wiemy, że jest zapotrzebowanie na siłę roboczą, to na ogół ze względu na pochodzenie spotyka się z odmową przyjęcia do pracy. Wiemy też o tym, że od ostatnich kilku lat mamy ogromny problem, jeśli chodzi o pracowników wykwalifikowanych w Polsce. Sięgamy do różnych źródeł, w tym również i zagranicznych. Czy w dniu dzisiejszym ta sytuacja się poprawiła? Czy rzeczywiście przedstawiciele Romów mogą otrzymać tę pracę?”* – pytał. Posła Gallę interesowały również kwestie związane z warunkami socjalnymi i mieszkalnymi. Wspominał o ponawianym przez niego na etapie przygotowania programu na lata 2021-2030 pomysły możliwości samozatrudnienia Romów. Ciekaw był czy rzeczywiście w tym temacie nastąpił jakiś postęp i Romowie, którzy chcą poprawić swoje warunki bytowe, mogą to wykonać we własnym zakresie przy użyciu środków publicznych.

Prezes Centralnej Rady Romów w Polsce Karol Kwiatkowski w dalszej części spotkania wyraził swoją opinię jakoby w rozwiązaniu problemu asystentów edukacji romskiej pomijane były

organizacje romskie, które od wielu lat działają na ich rzecz. Wspominał o składanych projektach na szkolenia dla asystentów, które nie dostały dofinansowania. Odniósł się także do idei szkoleń dla asystentów. *„Idea szkoleń dla asystentów edukacji romskiej jest bardzo słuszna. Bardzo fajnie, że miałyby się tym zajmować Ministerstwo Edukacji i Nauki wspólnie z jednostką do tego przeznaczoną. Mam tylko pytanie. Skąd państwo mają wziąć fachowców np. od kultury romskiej i różnego typu takich rzeczy, aby te instytucje w tym szkoliły? Proszę wybaczyć, ale wiedza tych instytucji na temat społeczności romskiej jest żadna. Istotne jest to, jakie w ogóle były kryteria, bo mówicie, że szkolenie ma już się zacząć. Jak państwo to wybierali? Skąd weźmiecie ludzi do przeprowadzenia tego typu szkolenia? Myślę, że to będzie kolejne pytanie asystentów edukacji romskiej, które niebawem wpłynie do państwa instytucji, czyli do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, bo to są kwestie bardzo istotne dla całej społeczności romskiej. Tak naprawdę przez wiele lat dochodzili państwo do tego typu wniosków, że szkolenia dla asystentów są niepotrzebne. Jest więc pytanie. Kto będzie to realizował i w jaki sposób? Skąd będą państwo dobierać kadry? Proszę też pamiętać, że Romowie już do tego czasu dorobili się swoich ekspertów”* – mówił Kwiatkowski. Zwrócił uwagę, że Romowie powinni brać udział w tworzeniu nowego programu i zachęcał do może szerszych konsultacji w środowisku romskim i wśród romskich organizacji. Jego wniosek poparła przewodnicząca poseł Wanda Nowicka mówiąc, że takie konsultacje odbyłyby się z wielkim pożytkiem dla sprawy.

Zastępca dyrektora departamentu MSWiA Andrzej Sosnowski odpowiadając na wcześniejsze pytania Jerzego Grzegorka odnośnie studiów romologicznych powiedział, że odbyło się posiedzenie komisji, która rekomenduje wnioski w tej sprawie. Wyraził swoją nadzieję, że wyłoniony zostanie podmiot, który będzie realizował te studia. Nawiązał również do wcześniej podnoszonej kwestii asystentów edukacji romskiej: *„Edukacja jest właśnie probrzem zdobycia zawodu. Postanowiliśmy dawać wędkę, żeby można sobie złowić rybę, a nie rybę nade wszystko”* – powiedział. Tłumaczył również dlaczego szkolenie asystentów edukacji romskiej nie zostało zrealizowane. Mianowicie ze względu na kolejną falę pandemii. *„Dostaliśmy zapewnienie dyrektora ORE pana Tomasza Madeja, że tematyka związana z mniejszościami narodowymi i etnicznymi, w tym z mniejszością romską, została wpisana w plan pracy ORE. W ośrodku też są wybitni specjaliści zajmujący się sprawami systemu oświaty. Będziemy ogłaszać informację o możliwości przeprowadzenia takiego szkolenia asystentów edukacji romskiej. Zamierzamy tu współpracować z MEiN i z ORE, a także właśnie z osobami, które w zakresie spraw romskich są ekspertami. Wygrają oczywiście te podmioty, które złożą aplikacje i okażą się najbardziej interesujące i odpowiednie merytorycznie. Bardzo leży nam na sercu promocja systemu edukacji romskiej, dlatego też m.in. od dwóch lat minister Kamiński składa wnioski do ministra właściwego do spraw oświaty i wychowania o Medale Komisji Edukacji Narodowej. To są najwyższe odznaczenia resortowe. Chodzi właśnie o to, aby także w ten sposób uhonorować pracę asystentów”* – mówił Andrzej Sosnowski o pracy asystentów.

„Asystenci są częścią rady pedagogicznej, natomiast są zupełnie inaczej zatrudniani. Nie powiem, że ta kwestia jest sprawą podstawową, ale niezwykle istotną i to jest problem, który trudno przewyciężyć z dnia na dzień. Nie deprecjonujemy szerokiego spektrum szkoleń dla asystentów edukacji rom-

skiej organizowanych przez podmioty zewnętrzne. Bardzo się cieszymy z tego powodu, że organizacje mniejszości romskiej podejmują takie szkolenia, co nie wyklucza również naszej działalności. Ten szeroki wachlarz może służyć wyłącznie podniesieniu jakości pracy asystentów edukacji romskiej. (...) Uważamy, że prezentujemy właśnie właściwy poziom, który pozwala się rozwijać asystentom” – zapewniał i poinformował o możliwości zorganizowania szkolenia dla asystentów jeszcze w tym roku. Projekt programu będziemy konsultowany z fachowcami, czyli z MEiN i ORE.

Radca ministra w Departamencie Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych MSWiA Małgorzata Milewska również odniosła się do kwestii zatrudnienia asystentów edukacji romskiej. Według niej osiągnięto zadowalający stan, jeżeli chodzi o zatrudnienie, utrzymujący się na poziomie około 90 osób lecz obecnie ta liczba jest zdecydowanie zbyt mała. „Niestety mamy do czynienia z grupą, którą socjologowie nazywają pracującymi biednymi. Dzisiaj stało się tak, że asystentom niestety bardziej opłaca się pójść – przepraszam za kolokwializm – na kasę w Biedronce, gdzie zarobią więcej niż pracując jako asystenci. My na to mamy bardzo niewielki wpływ, co nie oznacza, że nie będziemy próbowali – już to właściwie robimy – bombardować jednak samorządy prośbami o to, żeby praca asystentów została właściwie wynagrodzona, dlatego że rzeczywiście jest coraz mniej chętnych do jej podejmowania, ponieważ ona jest do tego trudna. To jest siedzenie okrakiem na barykadzie i z obu stron się obrywa za dosyć małe pieniądze” – powiedziała odnosząc się do kwestii zatrudniania asystentów edukacji romskiej.

Wspomniała również o bezrobociu Romów, według ostatniego spisu 13% Romów to osoby bezrobotne, a około 65%, niepracujące i niezarejestrowane, czyli biernie na rynku pracy. Komentując kwestię spadku liczby stypendystów stwierdziła, że być może osiągnięty został pewien pułap nasycenia i po prostu liczba studentów utrzymuje się na dosyć niskim poziomie. Przychylnie wypowiedziała się też na temat sporządzenia analizy losów stypendystów zaproponowanej wcześniej przez Grzegorka. „(...) Wydaje mi się, że materiał, którym dysponuje Związek Romów Polskich, czyli te wieloletnie stypendia, byłby świetnym materiałem do przygotowania takiej analizy, co z tego wynikało, gdzie są ewentualnie problemy i czy można im w jakiś sposób zaradzić na poziomie ministerstwa albo tego mechanizmu, który proponujemy, czy należy go jakoś zmienić” – powiedziała Małgorzata Milewska.

W dalszej części swojej wypowiedzi odpowiedziała na zarzut, że środki z programu trafiają w większości do jednostek samorządu terytorialnego. „Proszę państwa, środki trafiają tam, gdzie mają trafiać. Środki trafiają do wnioskodawców, czyli do jednostek samorządu terytorialnego albo do organizacji pozarządowych. (...) O tym też pisaliśmy nawet w tym nowym programie, że 40% zadań realizowanych w programie romskim w ostatnich latach, czyli w poprzednim programie, to są zadania realizowane przez organizacje społeczne. W ogóle 40%, z czego ponad 30% tych zadań realizują organizacje romskie, więc tak naprawdę program w 33% realizowany jest przez romskie organizacje pozarządowe. Nie mam tego w ujęciu finansowym, bo – po pierwsze – tego nie przygotowałam, a po drugie ono byłoby o tyle fałszywe, że oczywiście tych środków jest więcej dla jednostek samorządu terytorialnego z bardzo prostej przyczyny, że po prostu te podmioty realizują projekty remontowe, które są kosztochłonne. Z całą pewnością, nie mając danych, mogę więc państwu powiedzieć, że na pewno większa ilość środków idzie do samorządów, bo one po prostu robią remonty. Natomiast jeszcze raz podkreślam, że 1/3 programu jest realizowana przez organizacje romskie” – zapewniła radca ministra.

W dalszej części posiedzenia komisji dyrektor Departamentu Kształcenia Ogólnego Ministerstwa Edukacji i Nauki Jacek Banaś przedstawił informację ministra edukacji i nauki na temat stanu edukacji dzieci należących do mniejszości romskiej. Wynika z niej, że w ostatnich latach coraz większa liczba uczniów romskich kończy szkołę podstawową i podejmuje dalszą naukę w szkołach ponadpodstawowych, co jest m.in. wynikiem kompleksowej pomocy ze środków publicznych na rzecz społeczności romskiej. Społeczność romska nie korzysta z nauki języka romskiego, własnej historii i kultury w przedszkolach i szkołach ze względu na przepisy i warunki, których system oświaty nie spełnia. System oświaty zapewnia natomiast każdemu dziecku, które uczęszcza do przedszkola, szkoły lub placówki, wsparcie w rozwoju i pomoc psychologiczno-pedagogiczną stosownie do jego potrzeb rozwojowych i edukacyjnych.

Jak przytoczył dyrektor Banaś, cele te realizowane są m.in. poprzez dostosowanie treści, metod i organizacji nauczania do możliwości psychofizycznych uczniów; po drugie – możliwość korzystania z pomocy psychologiczno-pedagogicznej i specjalnych form pracy dydaktycznej; po trzecie – umożliwienie pobierania nauki we wszystkich typach szkół przez dzieci i młodzież niepełnosprawne, zgodnie z ich indywidualnymi potrzebami rozwojowymi i edukacyjnymi oraz predyspozycjami, a wreszcie po czwarte – opiekę nad uczniami niepełnosprawnymi, tj. umożliwienie im realizowania zindywidualizowanego procesu kształcenia, form i programów nauczania oraz zajęć rewalidacyjnych. W kontekście zapewnienia uczniom romskim adekwatnego do ich potrzeb wsparcia w procesie kształcenia należy wskazać na możliwości oferowane przez system edukacji. Wśród nich dyrektor Banaś wyróżnił możliwość organizacji zajęć wyrównawczych z języka polskiego i innych przedmiotów.

Z dalszej części przedstawionej informacji dowiedzieliśmy się, że organy prowadzące szkoły, w których dla uczniów romskich organizowane są zajęcia wyrównawcze z języka polskiego i innych przedmiotów, otrzymują z budżetu państwa dodatkowe środki finansowe, które są przekazywane w ramach części oświatowej subwencji ogólnej. Zatrudniani są także nauczyciele wspomagający proces kształcenia i asystenci edukacji romskiej. Na realizację tych działań od 2002 r. przekazywane są zwiększone środki w części oświatowej subwencji ogólnej. Działania związane z realizacją w latach 2004-2013 rządowego „Programu na rzecz społeczności romskiej” podejmowane były we współpracy z Ministerstwem Administracji i Cyfryzacji, a „Programu integracji społeczności romskiej w Polsce na lata 2014-2020” podejmowano we współpracy z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Administracji. Dyrektor Banaś opowiedział też o nowej formule pomocy psychologiczno-pedagogicznej i kształcenia uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi, którą wprowadzono w 2010 r. i poszerzono w 2017 r., podkreślając indywidualne podejście do dziecka potrzebującego wsparcia w rozwijaniu zdolności i zainteresowań czy pokonywaniu trudności, a także zapewniając udzielenie tej pomocy jak najwcześniej i najbliżej środowiska wychowania i nauczania dziecka.

„Jeśli chodzi o finansowanie dodatkowych zadań szkół związanych z edukacją dzieci romskich, to dodatkowa średnia kwota na ucznia pochodzenia romskiego w 2022 r. wynosi około 8 tys. zł i jest wyższa niż w roku poprzednim o 2,7%, natomiast w porównaniu z rokiem 2018 jest to wzrost o 13,5%. Tak więc nakłady na nauczanie uczniów pochodzenia romskiego są systematycznie zwiększane. Chciałbym podkreślić, że kwota 8 tys. zł to tylko kwota dodatkowa, bo na każdego ucznia organ prowadzący otrzymuje również tzw. standard finansowy w wysokości ponad 6 tys. zł, a są jeszcze inne dodatkowe wagi, jeżeli się do nich kwalifikuje, jak np. dodatkowe środki finansowe z tytułu specjalnych potrzeb edukacyjnych, dodatkowe środ-

ki finansowe dla uczniów szkół zawodowych czy dla uczniów w szkołach na wsi lub w mieście do 5 tys. mieszkańców” – wyliczał koszty dyrektor Departamentu Kształcenia Ogólnego Ministerstwa Edukacji i Nauki Jacek Banaś.

Dyrektor departamentu MEiN Jacek Banaś w kilkunastu zdaniach przedstawił również kilka problemów, które zgłaszali dyrektorzy szkół i organy prowadzące w odniesieniu do edukacji uczniów romskich. Wśród tych problemów dyrektor wymienił: niską frekwencję uczniów pochodzenia romskiego i usprawiedliwianie nieobecności ucznia jego stanem zdrowia, częste wyjazdy za granicę i brak informowania o tym fakcie szkoły, problem z przyswajaniem wiedzy przez uczniów romskich związany z ich dużą absencją, a także utrudniony kontakt z rodzicami (opiekunami prawnymi), problem ze skontaktowaniem się oraz samą komunikacją, brak urzędowego potwierdzenia pochodzenia romskiego, nieuregulowane kwestie prawnej opieki rodziców nad dziećmi, złe warunki socjalno-bytowe rodzin romskich zamieszkujących bezumownie zajęte pustostany na terenie byłych ogródków działkowych (brak dostępu do bieżącej wody, czasami prądu, kanalizacji, internetu i tego typu mediów). Następnie Jacek Banaś jako kolejne problemy wymienił brak tradycji edukacyjnych w rodzinach romskich, brak możliwości edukacyjnego wspomagania dziecka przez dorosłych chociażby w odrabianiu zadań domowych, a także bariera językowa. Język polski jest dla uczniów romskich językiem obcym, którego uczą się w szkole oraz podczas kontaktów z wolontariuszami, a rodzice nie mogą wspierać dzieci w nauce języka polskiego, gdyż sami często słabo go znają.

Kolejną główną specjalistką w Departamencie Wychowania i Edukacji Włączającej MEiN Joanna Kasińska-Popiel omówiła kwestię dotyczącą pomocy psychologiczno-pedagogicznej dla dzieci romskich. „Wprowadziliśmy nowe rozwiązania polegające na tym, iż właściwie jest to zindywidualizowana ścieżka kształcenia, dedykowana uczniom, którzy mogą uczęszczać do szkoły, ale którzy napotykają właśnie na różnorodne trudności w funkcjonowaniu w szkole. Do zorganizowania tej formy pomocy jest wymagana opinia publicznej poradni psychologiczno-pedagogicznej. Dużym wsparciem dla szkół, przedszkoli czy placówek systemu oświaty służą również poradnie psychologiczno-pedagogiczne, które wspomagają pracę szkół, a oprócz roli dotyczącej wspomagania jednostek systemu oświaty na bieżąco rozwiązują też problemy, z którymi do poradni mogą się zgłaszać rodzice i uczniowie. Poradnie psychologiczno-pedagogiczne są więc bardzo ważną jednostką systemu oświaty, która takie właśnie wsparcie może zapewnić wszystkim dzieciom, uczniom, w tym i pochodzenia romskiego.” – powiedziała. Do udzielenia takiej pomocy nie jest wymagane posiadanie przez dziecko romskie opinii czy orzeczenia. Najważniejsze są rozpoznane jak najwcześniej potrzeby danego dziecka.

Po raz kolejny dochodząc do głosu Prezes Centralnej Rady Romów w Polsce Karol Kwiatkowski odniósł się do sprawy, nad-representacji dzieci romskich w szkołach specjalnych. Według jego słów w niektórych regionach ponad 30%, a nawet do 50% dzieci w szkołach specjalnych to dzieci romskie, co uznał za typowy rasizm, nierówny dostęp dzieci romskich do edukacji i niedawanie równych szans. Uznał ten problem za sprawę bardzo pilną i przekładającą się na późniejsze problemy z bezrobociem w społeczności romskiej. „Okolo 30% dzieci (romskich) jest w szkołach specjalnych. Dzieci polskich będzie przykładowo okolo 3%. Nie jestem psychologiem, więc tutaj pytanie do ministerstwa. Widzi więc pan, że te proporcje są po prostu bardzo zachwiane i to ze względu na to, że brakuje różnych narzędzi diagnostycznych. Gdy nie mamy równego dostępu do edukacji, a w tym wypadku nie mamy go zachowanego, musimy stety czy niestety zmienić tego typu spojrzenie i myślenie, bo to jak gdyby

złe świadczy o całej naszej społeczności. Wiele osób, które powinny chodzić do normalnych polskich szkół, niestety trafiają do szkół dla dzieci o potrzebach specjalnych, co jest niekorzystne i dla dzieci polskich, które są w szkołach specjalnych, gdy dziecko, które jest w normie intelektualnej czy fizycznej, trafia do takiej szkoły, a w drugą stronę też, bo nie ma szans na rozwój” – powiedział Kwiatkowski.

Rację przyznał mu wicedyrektor Instytutu Pamięci i Dziedzictwa Romów oraz Ofiar Holokaustu Jerzy Grzegorek mówiąc, że wypowiedź Kwiatkowskiego powinna dać do myślenia i wymaga pogłębienia tego tematu podczas innych spotkań, a też w innych gronach. Pozostając w temacie poseł Jarosław Rzepa proponował przeanalizowanie wydawanych orzeczeń i przyjrzenie się MEiN temu procesowi.

Sekretarz Centralnej Rady Romów w Polsce Karolina Kwiatkowska wyjaśniła, że w tych województwach, gdzie są sprawni asystenci edukacji romskiej, bardzo skutecznie i wnikliwie analizują oni współpracę z poradniami psychologiczno-pedagogicznymi. „Sami asystenci edukacji romskiej też wnioskuje do poradni psychologiczno-pedagogicznych o informację, jeżeli dzieci są kierowane na badania, żeby korzystać z pomocy asystentów, a przecież z rozporządzenia wynika, że mają taką możliwość. Czyli asystenci edukacji romskiej mogą pomóc i rodzicom, i samym dzieciom, a przede wszystkim poradniom psychologiczno-pedagogicznym. Proszę też zwrócić uwagę, że poradnie to są samorządy, to są miasta, tak? Nie zawsze więc z różnych przyczyn – nie będą już wnikać jakich – dyrektorzy czy pracownicy poradni psychologiczno-pedagogicznych nie mówią o tym. Nie wiem, jak gdyby z jakichś obaw różnych. Po drugie, po prostu sami informują, że nie mają takich testów do diagnozowania. Widzą więc państwo, jak sami specjaliści, w tym pedagodzy i psychologowie, mówią, że nie mają narzędzi do badania dzieci – w cudzysłowie tych słów użyję – odmiennych kulturowo. To znaczy, że jest problem” – powiedziała Karolina Kwiatkowska.

Temat kontynuowała przewodnicząca poseł Wanda Nowicka potwierdzając, że istnieje problem kierowania dzieci romskich do szkół specjalnych i potwierdzają to statystyki. Według niej, nie można uznać, że 30% dzieci ma problemy natury mentalnej czy innej, z powodu których powinno się je kierować do szkół specjalnych. Jej zdaniem takie dzieci nie powinny trafiać do szkół specjalnych, a korzystać ze specjalnych programów wyrównujących szanse dla dzieci o tzw. „gorszym starcie”. Przewodnicząca zaproponowała też, aby kwestia szkół specjalnych i kierowania do nich dzieci romskich została podjęta jako oddzielny temat przez Komisję w kolejnym planie pracy na rok 2022.

2 2 marca 2022 r. Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych, obradująca pod przewodnictwem poseł Wandy Nowickiej, przewodniczącej Komisji oraz posła Wojciecha Zubowskiego rozpatrzyła: informację Ministra Rodziny i Polityki Społecznej na temat raportu z badania ewaluacyjnego „Ocena wsparcia skierowanego do społeczności romskiej w Polsce z PO WER oraz innych programów realizowanych na rzecz Romów” oraz informację Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji na temat sytuacji mieszkańców osiedli romskich na terenie województwa małopolskiego.

Obrady Komisji rozpoczęły się od rozpatrzenia informacji Ministra Rodziny i Polityki Społecznej na temat raportu z badania ewaluacyjnego „Ocena wsparcia skierowanego do społeczności romskiej w Polsce z PO WER oraz innych programów realizowanych na rzecz Romów”, którą przedstawiła Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rodziny i Polityki Społecznej Anna Schmidt. Celem badania była oczywiście ocena efektywności programów

skierowanych do społeczności romskiej w ramach programu PO WER z perspektywy finansowej na lata 2014-2020 w ramach Działania 2.7, a więc „Zwiększenia możliwości zatrudnienia osób w szczególnym stopniu zagrożonych wykluczeniem społecznym” dla Priorytetu Inwestycyjnego 9i, a więc „Aktywne włączenie, w tym z myślą o promowaniu równych szans oraz aktywnego uczestnictwa i zwiększaniu szans na zatrudnienie”. W ramach badania przeprowadzono sześć wywiadów z przedstawicielami różnych instytucji: Ministerstwo Inwestycji i Rozwoju – Departament Europejskiego Funduszu Społecznego, Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej – Departament Wdrażania Funduszy Europejskich, Ministerstwo Edukacji Narodowej – Departament Kształcenia Ogólnego, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych – Departament Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych.

Przeprowadzono także dwa wywiady w urzędach wojewódzkich z osobami, które zajmują się wdrażaniem tego programu integracji. Dodatkowo, prowadzono indywidualne wywiady z potencjalnymi wnioskodawcami, przedstawicielami różnych podmiotów, które mogą realizować projekty w ramach PO WER, czyli: instytucje publiczne, organizacje pozarządowe, w tym oczywiście organizacje romskie, JST i ośrodki pomocy społecznej. Zrealizowano trzy monograficzne studia w gminach zamieszkałych przez społeczność romską: studium na obszarze, w którym realizowana jest kompleksowa polityka integracji społeczności romskiej w Tarnowie, studium na obszarze, gdzie prowadzono wycinkowe działania na rzecz społeczności romskiej w Łodzi wraz z gminami podmiejskimi (Konstantynów Łódzki i Pabianice), a także studium na obszarze, na którym trwa konflikt między społecznością romską i większością narodową, w miejscowości Maszkowice.

Działania, które podjęto w analizowanych projektach sfokusowane były na trzech obszarach: szkoleniach dotyczących integracji społeczności romskiej ze społecznością większościową, indywidualnego planu działania oraz aktywizacji zawodowej, w tym szkoleń i staży zawodowych. W części projektu zorganizowano też wiele różnorodnych szkoleń. Zawody oferowane w ramach konkursu były zgodne ze specyfiką kulturą społeczeństwa romskiej, najczęściej były to zawody przedstawiciela handlowego, robotnika budowlanego, pracownika administracyjno-gospodarczego i sprzedawcy.

Pogłębione wywiady uwiarydowiły, że projekty wpisały się w szersze wsparcie dostępności dla społeczności romskiej i miały wpływ na wzmocnienie różnych postaw dotyczących chociażby edukacji czy zdrowia. Problemy, które zostały zdiagnozowane w trakcie badania i bariery dotyczące zatrudnienia, które wyłoniono w projektach, to: niewystarczający poziom edukacji, niewystarczające kwalifikacje zawodowe, uwarunkowania osobiste i rodzinne, kwestie wynagrodzenia, stereotypy, uprzedzenia, a także zbyt duża dostępność staży zastępowujących w praktyce pracę zarobkową. Projekty wpłynęły też korzystnie na włączenie społeczne uczestników tych projektów.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rodziny i Polityki Społecznej Anna Schmidt przedstawiła również rekomendacje z badania, wśród których znalazło się rozwijanie umiejętności personalnych i zachęcanie do tego, aby podejmować działalność gospodarczą, zmniejszenie stawianych projektodawcom wymagań dotyczących zatrudnienia przy zwiększeniu nacisku na efekty z zakresu integracji społecznej, wspieranie edukacji przedszkolnej i szkolnej uczniów wielojęzycznych, w tym wspieranie i doskonalenie nauczycieli i pracowników poradni psychologiczno-pedagogicznych, którzy pracują z takimi uczniami. Kolejną kwestią było koncentrowanie wsparcia na uzupełnianiu kwalifikacji młodzieży wypadającej z systemu oświaty.

Posel Ryszard Galla odnosząc się do informacji przedstawionych przez Annę Schmidt interesował się efektem końcowym tych działań, czyli ilością stworzonych miejsc pracy, ilością zatrudnionych, zatrudnionych w ramach projektu bądź też trwale zatrudnionych i samozatrudnionych. Poseł martwił się, że mimo ukończonych szkoleń Romowie nie są konkurencyjni na rynku pracy. Dopytywał także o kontynuację tych programów w przyszłości oraz o wiedzę ministerstwa w kwestii programów regionalnych i tego jak wygląda ona w poszczególnych regionach.

Odpowiadając na pytania Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rodziny i Polityki Społecznej Anna Schmidt przyznała, że należy przeformatować i przeprofilować działania dotyczące aktywizacji mniejszości romskiej na rynku pracy w taki sposób, żeby przede wszystkim skłaniać do samozatrudnienia: „*I to jest to, o czym ja też mówiłam, że tworzenie nowych miejsc pracy przez samozatrudnienie daje pracę, stwarza potencjał nie tylko do tego, żeby osoba będąca przedstawicielem mniejszości romskiej, czy jakiegokolwiek innej mniejszości etnicznej i narodowej stworzyła sobie tak naprawdę miejsce pracy i przez samozatrudnienie tę pracę pozyskała, ale też ma możliwości (...) zatrudniania innych przedstawicieli tej społeczności – bo rozumiem, że w pierwszej kolejności oczywiście zawsze w ramach integracji mniejszości to zatrudnienie następuje w ramach grupy, w której funkcjonujemy*” – powiedziała.

Przedstawiając perspektywę lat 2021-2027 stwierdziła, że działania mają być ukierunkowane na działania w regionach. „*Być może dobrym pomysłem byłoby (...) zorganizować być może taką konferencję uzgodnieniową między marszałkami województw a przedstawicielami mniejszości romskiej zarówno na poziomie centralnym, ale też w poszczególnych województwach, i aby dopasować narzędzia do potrzeb, czyli stworzyć taki system szkoleń i uelastyczyć ten system, dostosowując go do specyfiki każdego regionu Polski, każdego województwa, po to, żeby ten proces aktywizacji zawodowej przebiegał, z jednej strony, najbardziej kompatybilnie, z drugiej strony, efektywnie*” – zaproponowała sekretarz stanu.

Sekretarz Centralnej Rady Romów w Polsce Karolina Kwiatkowska ubolewała nad faktem, że działania nie będą już skierowane bezpośrednio do społeczności romskiej, czyli scentralizowane bezpośrednio do tej społeczności, tylko będą na poziomie regionalnym, czyli będą odpowiadać za nie marszałkowie. „*Mam nadzieję, że dostęp do tych środków jednak będziemy mieli równy na tym poziomie, a nie będziemy musieli się jednak przepychać z innymi instytucjami, które mają duże doświadczenie w pozyskiwaniu środków. Bo ja podkreślam, że nie wszystkie organizacje romskie mają takie zaplecze i nie zawsze mają takie doświadczenia*” – mówiła. Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka dopytywała o kwestię przekierowania pieniędzy na łagodzenie skutków pandemii COVID i jej szczegóły. Była zdziwiona, że to akurat środki kierowane do środowiska Romów musiały łątać budżet covidowy.

Dyrektor Departamentu Wdrażania Europejskich Funduszy Społecznych w Ministerstwie Rodziny i Polityki Społecznej Marlena Kończak odpowiadając na zadane pytania dotyczące efektywności zatrudnienia Romów po szkoleniach przytoczyła założenie wpisane w program zatwierdzony przez Komisję Europejską, którym była efektywność zatrudnieniowa społeczności romskiej na poziomie 28% uczestników każdego z projektów. Założenie to udało się spełnić. Przyznała także, że ewaluacja pokazała, że podstawą i fundamentem wsparcia w przyszłości rzeczywiście będzie umożliwienie podejmowania samodzielności przez społeczność romską. Marlena Kończak rekomendowała również żeby organizacje działające na rzecz społeczności romskiej docierały do marszałków, do urzędów marszałkowskich, które odpowiadają za poszczególne programy regionalne.

„To były nie tylko środki przekierowane na społeczność romską, (...) to było około 10 mln zł z tego działania, natomiast łącznie mieliśmy około 500 mln zł, które z naszej części programu – to była w zasadzie 1/4 środków, którymi dysponowało ministerstwo w ramach programu Wiedza Edukacja Rozwój, i to były środki na różne cele – za zgodą Komisji Europejskiej, z udziałem Ministerstwa Funduszy i Polityki Regionalnej uzyskaliśmy zgodę na przekierowanie tych środków na przeciwdziałanie skutkom COVID w domach pomocy społecznej, jak również w ratowanie życia tam, gdzie ono było zagrożone. Środki europejskie były jednymi z tych, które najpilniej udało się przekierować i przeznaczyć na sytuację, która wówczas miała miejsce” – tłumaczyła dyrektor Marlena Kończak przekazanie środków na pomoc covidową.

Kolejnym punktem posiedzenia komisji było rozpatrzenie informacji Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji na temat sytuacji mieszkańców osiedli romskich na terenie województwa małopolskiego. W tej sprawie wypowiedział się szeroko zastępca dyrektora Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Andrzej Sosnowski. Na początku scharakteryzował historyczno-geograficznie główne osiedla romskie na terenie województwa małopolskiego w Maszkowicach. To osiedle zamieszkuje około 250 osób, które głównie utrzymują się z zasiłków pomocy społecznej, pracy dorywczej, w tym ze zbieractwa złomu. Taki sposób zarobkowania generuje konflikty z sąsiadami, interwencje policji dotyczące głównie pożarów śmieci.

Z informacji komendy Miejskiej Policji w Nowym Sączu wynika, że w okresie od 1 stycznia do 31 grudnia 2021 r. odnotowano tam aż 225 interwencji, a od stycznia do 20 lutego 2022 r. 31 interwencji. Osiedle romskie w Maszkowicach wymaga ciągłego monitorowania i podejmowania działań mających na celu niwelowanie sytuacji często zagrażających życiu i zdrowiu jego mieszkańców i sąsiedztwa. „(...) osiedle w Maszkowicach objęte jest działaniem programu integracji społeczności romskiej. Z jego środków finansowano wiele przedsięwzięć, wiele zadań, m.in.: 4 kontenery mieszkaniowe, zorganizowano świetlicę dla dzieci, a w pobliskiej szkole podstawowej zatrudniono dwóch asystentów edukacji romskiej, których zadaniem jest pomoc w realizacji edukacji formalnej przez dzieci i młodzież należącą do mniejszości etnicznej” – powiedział zastępca dyrektora Andrzej Sosnowski.

Gmina Łącko, na terenie której leży osiedle Maszkowice, z aktualnego programu romskiego na lata 2021-2030 otrzymała finansowanie na szereg rodzajów projektów, w tym m.in. na działalność świetlicy środowiskowej. Dzięki tym środkom zostało zaadaptowane pomieszczenie, w którym będą prowadzone zajęcia dla dzieci mniejszości romskiej w wieku od 7 do 15 lat. Zakupiono także pomoce dydaktyczne oraz sprzęt komputerowy. Planowane jest także zatrudnienie fachowej kadry pedagogicznej. Na osiedlu Maszkowice realizowany jest także komponent „Zdrowie” oraz komponent „Praca”, w ramach zadania „Praca szansą na rozwój zawodowy i lepsze jutro” w Zakładzie Gospodarki Komunalnej w Łącku zostaną zatrudnione 2 osoby na okres 4 miesięcy na umowę o pracę na stanowisku pracownika gospodarczego. Ponadto w Gminie Łącko w ramach realizacji programu zostanie powołany koordynator do spraw romskich, który między innymi będzie czuwał nad kompleksową koordynacją tych programów i kooperacją z podmiotami działającymi na rzecz społeczności romskiej.

W posiedzeniu komisji uczestniczył także wójt Gminy Łącko Jan Dziedzina, który wskazał kilka problemów, z którymi boryka się na swoim terenie, między innymi z dużą absencją starszych dzieci romskich w szkołach, z uzyskaniem ostatecznego zakładowego wskaźnika projektu, bo niektórzy wycofywali się z okre-

su stażu po etapie wsparcia stypendialnego, kiedy powinno nastąpić nawiązanie stosunku pracy. Zweryfikował również liczbę Romów zamieszkujących osiedle, którą podał wcześniej Andrzej Sosnowski. Według wójta liczba ta sięga 350 osób. Wspomniał też, że w szkole w Maszkowicach zaczyna się sytuacja, w której coraz częściej klasy stają się albo zupełnie romskie albo w przeważającej mierze romskie. „Proszę mi wierzyć, ja nie jestem w stanie w żaden sposób zahamować procesu przenoszenia dzieci z obwodów nieromskich w inne miejsca, bo to jest bardzo prostą rzeczą do zrobienia, wystarczy jakieś czasowe zameldowanie u rodziny i mój ruch jest żaden. Postępuje proces, którego wszyscy chcemy uniknąć. Tu nie chodzi o stygmatyzację, ale w naturalny sposób zaczynają pojawiać się roczniki, gdzie liczebność w klasach będzie w zdecydowanej mierze romska. I to nie wynika z jakiegoś nagle istotnego wzrostu liczby urodzeń, a raczej z tego, że ta demografia urodzin nieromskich troszkę nam siada” – mówił zaniepokojony wójt Jan Dziedzina.

Poseł Ryszard Galla dopytywał o prace jakie poczyniono, między innymi na osiedlu w Maszkowicach, od remontowych począwszy, skończywszy na inwestycyjnych. Wójt Gminy Łącko wspominał o tym, że została wybudowana kanalizacja: „(...) rzeczywiście była tu kwota wsparcia bardzo istotna, do tego dożyliśmy swoich bodajże niecałe 300 tys. zł. I do tych obiektów na osiedlu, które nie są samowolami budowlanymi, kanalizacja jest podpięta. Została wykonana sieć wodociągowa. Do tych domów, które nie są samowolami budowlanymi, sieć wodociągowa została podpięta.” – mówił wójt. Wspomniał też o placu zabaw wybudowanym w poprzednich latach: „Dzisiaj plac zabaw nie ma nic wspólnego z placem zabaw, boisko przestało istnieć, a stało się tak de facto, drodzy państwo, jednym, totalnym, wielkim śmietnikiem. Ja lokalny problem mam taki, że kolejny rok pod rząd, choć co roku obiecuję, że już nigdy więcej, będziemy pewnie chcieli przystąpić do sprzątnięcia” – skwitował gorzko Jan Dziedzina.

„Ja myślę, że ta komunikacja od dobrych kilkunastu lat, bo znamy wszyscy tę sprawę, od dobrych kilkunastu lat ciągle szwankuje. I ja nie wiem kto komu, że tak powiem, na złość robi. Może państwu po prostu potrzebny jest jakiś dobry mediator, może większe wsparcie, jeżeli chodzi o Komisję, może o zaangażowanie się oprócz RPO też innych instytucji, w tym także romskich, które może by panu mogły pomóc?” – proponowała rozwiązanie Sekretarz Centralnej Rady Romów w Polsce Karolina Kwiatkowska. Optowała także za zatrudnieniem większej liczby asystentów edukacji romskiej i większym zaangażowaniem Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych w tę sprawę, także przy wsparciu RPO. „Ja przepraszam za to, co powiem, ale po stronie osiedla dla mnie dzisiaj nie ma partnera, który u siebie na osiedlu byłby w stanie jakieś nasze uzgodnienia po prostu wyegzekwować. Może to jest zbyt brutalne” – odpowiedział wprost Jan Dziedzina.

„Moim zdaniem mamy ostatnie 9 lat na to, żeby coś zrobić z tymi 60 rodzinami. Jeżeli znajdzie się odważny, który zechce to wziąć na siebie... Przepraszam, podpadam teraz wszystkim, mojemu szefowi i panu wójtowi, natomiast wydaje mi się, że po prostu nie można pozwolić na to, żeby ci ludzie mieszkali w takich okolicznościach, bo oni – przepraszam za to, co powiem – oni gniją za życia i kolejne pokolenia, po prostu” – powiedziała emocjonalnie radca ministra w Departamencie Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych w MSWiA Małgorzata Milewska, zyskując aprobatę zebranych. Na zakończenie posiedzenia komisji Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka wyraziła swoją nadzieję, że podczas kolejnego spotkania dotyczącego sytuacji w Maszkowicach rozmawiać będzie się mniej o tym jakie problemy tam występują, a więcej o tym, co powinno się zrobić i jak na to znaleźć odpowiednie środki, narzędzia i kto powinien tym się zajmować, by sprawę rozwiązać.

No **W**ości ydawnicze



Niedawno nasze biblioteczne zbiory zasilila paczka pełna dobroci, którą otrzymaliśmy od zaprzyjaźnionego Muzeum Okręgowego w Tarnowie. W przesyłce znaleźliśmy dwie książki autorstwa Natalii Gancarz – „Romano Abecadło” oraz „Mietek na wojnie” oraz 14 numer wydawnictwa „Studia Romologica” poświęcony zmarłemu w 2021 roku lingwiście Marcelowi Courthiade, który był wieloletnim przyjacielem Adama Bartosza – etnologa i muzealnika.

Studia Romologica

„Studia Romologica” to pismo naukowe, obejmujące swoim zainteresowaniem grupę Romów. W każdym tomie znajduje się blok artykułów na jeden temat. Tym razem znajdziemy w nim teksty tylko w języku polskim. Do zespołu redakcyjnego należą: Adam Bartosz – redaktor naczelny, Natalia Gancarz – sekretarz redakcji oraz dr hab. Marcin Szewczyk. Wydawanie publikacji finansowane jest z dotacji Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Numer 14 „Studia Romologica” poświęcony jest Marcelowi Courthiade (1953-2021), słynnemu romskiemu językoznawcy. Podzielony jest na trzy główne części: część pierwsza to wspomnienie Marcela Courthiade, w drugiej części znajdują się artykuły i opracowania, część trzecia to informacje, wydarzenia i recenzje. Pierwszą część najnowszego wydania „Studia Romologica” otwiera tekst autorstwa Adama Bartosza „O Marcelu opowieść bardzo osobista...”, którego skrót publikowaliśmy także na łamach Romano Atmo (nr 92 2/2021). To – jak sama nazwa wskazuje – wspomnienie Marcela Courthiade z perspektywy Bartosza jako jego wieloletniego, oddanego przyjaciela. Bartosz tworzy biogram słynnego językoznawcy, ale bardziej w formie opowieści o jego życiu, fascynacjach i ekscentrycznym charakterze. Poza tym w części pierwszej znajdziemy m.in. tekst Hristo Kyuchukova na temat Powszechnej Deklaracji Praw Językowych, w kontekście

języka romskiego, tekst Sonii Styrkacz będący zapisem jej podróży przez Brukselę po New Delhi i spis publikacji i projektów badawczych Marcela Courthiade.

W części drugiej m.in. Ian Hancock podejmuje temat użycia słowa Porrajmos jako Holokaust; Elena Mariushiakova i Veselin Popov piszą o aktualnych problemach studiów romologicznych; a Barbara Weigl zastanawia się czy jest coś do zrobienia w kwestii uprzedzeń wśród Polaków. Część trzecia zawiera m.in. spis wydawnictw romskich w 2020 r., wznowienia literatury dla dzieci, a także teksty o wymordowanym taborze w Dębinie Gorzędowskiej, III Konferencji Taborowej w ramach Międzynarodowego Taboru Pamięci Romów 2021 oraz album Małgorzaty Mirgi-Tas.

Kolejne dwie publikacje jakie otrzymaliśmy z tarnowskiego muzeum to książki autorstwa Natalii Gancarz skierowane do najmłodszych czytelników.

Romano Abecadło

„Romano Abecadło” to książeczka przeznaczona dla dzieci, które dopiero uczą się czytać/pisać w języku romskim. W prosty, wierszowany sposób podaje ona spis znaków, występujących w języku romani, zgodnych z tzw. pisownią sulejowską (dla Romów z Polski), zaakceptowaną przez Roboczy Zespół ds. Języka Romskiego, powołany w 2008 r. przez Ministerstwo Edukacji Narodowej i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji. Książka zilustrowana jest



przez Dianę Karpowicz. Barwne rysowane nieskomplikowaną kreską grafiki zachęcają nawet najmłodszych czytelników do lektury. Przy czym czytać mogą ją zarówno dzieci polskie, jak i romskie, a nawet i dorośli, jeśli tylko zainteresowani są językiem romskim. „Romano Abecadło” to także świetny pomysł na pomoc dydaktyczną dla pedagogów czy asysten-



tów edukacji romskiej do wykorzystania na lekcjach czy zajęciach świetlicowych i bibliotecznych w szkołach, do których uczęszczają uczniowie pochodzenia romskiego. Książkę wydano ze środków rządowego „Programu integracji społecznej i obywatelskiej Romów w Polsce na lata 2021-2030”, a wydawcami są Muzeum Okręgowe w Tarnowie oraz Komitet Opieki nad Zabytkami Kultury Żydowskiej w Tarnowie.

Mietek na wojnie

„Mietek na wojnie” to nieco przewartny tytuł. Główny bohater nosi romskie imię Bachtalo, czyli „Szczęściarz”, jest więc to raczej Bachtalo na wojnie. Ale i wojna nie jest taka stereotypowa, do jakiej przywykliśmy. Nie ma tam mowy o walce czy powstaniach. Bachtalo opisuje swoje przeżycia w obozie Auschwitz-Birkenau. Opowiada o tym, co spotyka go każdego dnia – o bólu, rozstaniu, smutku, ale i o tym, że nawet w warunkach obozu śmierci – dzieci, które wewnętrznie zbyt szybko dorastały – na zewnątrz nadal były dziećmi, szukały przygód i próbowały po prostu się bawić. Jest to historia cygańskiego chłopca, który najbardziej na świecie chciał przetrwać wojnę.

„Mietek na wojnie” jest opowieścią dla dzieci. Niejednokrotnie straszną, a jednak również – budzącą nadzieję. Pokazującą przemoc od strony niewinnych ofiar, a nie w charakterze gry komputerowej. „Mietek” daje do myślenia zarówno dzieciom, jak i dorosłym. „Chcę, żeby to się nigdy nie wydarzyło. Chcę, żeby wrócił sen, w którym nie było drutów, obozu, głodu, pluskiew i śmierci. Chcę, żeby żyła Sara. Płaczymy, bo już wiemy na pewno, że stąd nie da się wyjść. I że to niesprawiedliwe, że jedni zabijają drugich, bo myślą, że oni są zepsuci. Nawet nas nie znają” – mówi tytułowy Mietek. Autorka proponuje nam jednoosobową

formę narracji. Wydarzenia obozowe poznajemy z perspektywy najmłodszego w rodzinie chłopca. W tej historii zderzają się brutalnie dwa światy – tragizm holokaustu i naturalny świat dzieci, oparty na zabawie i beztrosce, co nie jest łatwe w tak tragicznych okolicznościach. Główny bohater opowiada o codzienności: doświadczeniu bólu, wykluczeniu, smutku. Z innej strony jego opowieść jest o tym, że nawet w rzeczywistości obozowej dzieci pozostają dziećmi – szukają przygód i chcą poznawać rówieśników.

Sama autorka mówi, że książka powstała, ponieważ brakowało materiałów mówiących o przeżyciach dzieci romskich. Natalii Gancarz przy tworzeniu skiażki przyświecała chęć stworzenia materiału edukacyjnego dla Romów i nie-Romów.

Ilustratorka „Mietek na Wojnie” Diana Karpowicz zetknęła się z prawdziwym wyzwaniem, tworząc ilustracje. Zależało jej, żeby nie przekształciły się one w okrutne obrazy. Na początku i na końcu książki rysunki są kolorowe, natomiast w środku wszystkie ilustracje są czarno-białe: głównemu bohaterowi zostaje odebrany kolorowy świat dzieciństwa. To symbol tragedii jaka spotyka bohatera i klimatu życia w obozie. Książka

kończy się kolorowo, ponieważ historia nie jest dopowiedziana do końca, wciąż jest jeszcze nadzieja.

Książka została przetłumaczona na język litewski jako „Esu Karolis” i po niemiecku jako „Rudi im Krieg”. W kolejnych wydaniach książki bohater z Mietka zmienił się w Karola na cześć niezującego już Karola Parno Gierlińskiego, który utożsamił się z historią chłopca opowiedzianą w książce. Artysta sam został ocalony z obozu zagłady przez pewną kobietę, dzięki czemu udało mu się ująć z życiem. Z kolei w niemieckiej wersji językowej bohater ma na imię Rudi, ponieważ tłumaczenie zainicjował ambasador austriacki w Warszawie, a w Austrii bardzo znanym wśród romskiej społeczności człowiekiem, który przeżył obóz koncentracyjny, jest Rudolf Sarkozy. Dlatego ludność niemieckojęzyczna nazywała małego bohatera na jego cześć.

Natalia Gancarz – pracuje w Muzeum Okręgowym w Tarnowie, etnograf po Uniwersytecie Śląskim w Cieszynie, etnolog, muzealnik i organizator kultury. Specjalizuje się w historii współczesnej Romów. Jej badania skupiają się zwłaszcza nad procesami upamiętniania ich martyrologii w czasie II wojny światowej. Gra na suce biłgorajskiej, fotografuje, publikuje wiersze i opowiadania oraz recenzje naukowe. Przewędrowała ponad 30 000 km po drogach i ścieżkach Europy w poszukiwaniu śladów upamiętnienia cierpienia i zagłady Romów. Jej teksty naukowe zostały opublikowane w językach angielskim, litewskim, niemieckim, słowackim i tureckim.

Diana Karpowicz – ukończyła Akademię Sztuk Pięknych we Wrocławiu na kierunku Projektowanie Graficzne. Zajmuje się projektowaniem i ilustrowaniem, przede wszystkim książek dla dzieci. Do tej pory zilustrowała: „Rodzinną herbatkę” Wandy Chotomskiej oraz „Lukrecję” i „Mamę” Przemysława Wechterowicza.

Agnieszka Bieniek



